



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Główne modele bezpieczeństwa europejskiego a państwa Grupy Wyszehradzkiej : 1990-1994

**Author:** Mieczysław Stolarczyk

**Citation style:** Stolarczyk Mieczysław. (1995). Główne modele bezpieczeństwa europejskiego a państwa Grupy Wyszehradzkiej : 1990-1994. W: J. Przewłocki, B. Osadnik (red.), "Bezpieczeństwo państw Grupy Wyszehradzkiej : nadzieje i realia" (S. 32-64). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

## **GŁÓWNE MODELE BEZPIECZEŃSTWA EUROPEJSKIEGO A PAŃSTWA GRUPY WYSZEHRADZKIEJ (1990—1994)**

**W**raz z rozpadem systemu jałtańsko-poczdamskiego uległo zmianie wiele z dotychczasowych wewnętrznych i zewnętrznych uwarunkowań bezpieczeństwa państw europejskich. Zmieniły się główne zagrożenia i priorytety w polityce państw należących niegdyś do dwóch przeciwstawnych bloków wojskowo-politycznych. Jednakże zakres zmian w polityce bezpieczeństwa narodowego wśród państw sojuszu zachodniego i państw byłego sojuszu wschodniego nie był symetryczny: Sojusz zachodni wychodząc z rywalizacji ze Wschodem w roli zwycięzcy, utracił tym samym swojego głównego przeciwnika i najważniejsze źródło zagrożenia. Mimo to zachował swoje dotychczasowe struktury bezpieczeństwa, w tym przede wszystkim wielostronny sojusz — Pakt Północnoatlantycki (NATO), zawarty 4 kwietnia 1949 roku przez Stany Zjednoczone i Kanadę oraz 10 państw Europy Zachodniej (rozszerzony w latach następnych do 16 uczestników). Państwa sojuszu zachodniego, w porównaniu z innymi państwami europejskimi, charakteryzowały się w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych najmniejszym zagrożeniem realnym oraz najmniejszym poczuciem tego zagrożenia.

W zasadniczo odmiennej sytuacji pod względem bezpieczeństwa narodowego znalazły się państwa byłego bloku radzieckiego. Rozpad systemu wschodniego przejawiał się tak w zmianach wewnętrznego ustroju społeczno-politycznego, jak i związanych z tym zanikiem dotychczasowych więzi i struktur sojuszniczych państw Europy Środkowej i Wschodniej<sup>1</sup>. Stopień zagrożenia

---

<sup>1</sup> W dniu 28 czerwca 1991 roku w Budapeszcie państwa członkowskie podjęły decyzję o likwidacji RWPG. Natomiast 1 lipca 1991 roku na ostatnim posiedzeniu Doradczego Komitetu

realnego bezpieczeństwa oraz poczucia zagrożenia<sup>2</sup> społeczeństw i grup rządzących tego regionu, o wiele większy niż wśród państw i społeczeństw Europy Zachodniej, spowodowany m.in. destabilizacją, a także konfliktami na obszarze byłego ZSRR, nie był neutralizowany przez żadną skutecznie działającą strukturę bezpieczeństwa międzynarodowego. Państwa te znalazły się — jak to niekiedy określano — w stadium „wyizolowanej suwerenności, która zaczyna im powoli ciążyć”<sup>3</sup>. Wzrostowi ich suwerenności po rozpadzie porządku jałtańsko-poczdamskiego nie towarzyszył w takim samym stopniu wzrost ich bezpieczeństwa. Pozostawały one w tzw. szarej strefie bezpieczeństwa czy, według innego określenia, na „strategicznej ziemi niczyjej”, między sojuszem zachodnim z jednej strony, a z drugiej — między Rosją i utworzoną w grudniu 1991 roku na obszarze byłego Związku Radzieckiego Wspólnotą Niepodległych Państw (WNP). Rdzeniem tej strefy były państwa należące do powstałej w lutym 1991 roku Grupy Wyszehradzkiej (Polska, Węgry, Czecho-Słowacja, a od 1 stycznia 1993 roku — Czechy i Słowacja)<sup>4</sup>. Mając na uwadze wspomnianą asymetryczność w dziedzinie bezpieczeństwa, były amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger pisał w sposób następujący o dwóch kategoriach granic w Europie: „granice gwarantowane i tak nie są zagrożone, a granice zagrożone nie są gwarantowane”<sup>5</sup>.

Formułowane były różnorodne scenariusze rozwoju sytuacji w Europie Środkowej i oceny stanu bezpieczeństwa państw tego regionu: od skrajnie pesymistycznych po najbardziej optymistyczne, od mniej do bardziej prawdopodobnych<sup>6</sup>. Mimo upływu czasu nadal nie można całkowicie wykluczyć żadnego z nich. Jednakże oceniając w kategoriach „Realpolitik”, należy

---

Politycznego w Pradze na szczepku prezydentów i premierów podpisano protokół o utracie mocy Układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej z 14 maja 1955 roku. Wraz z likwidacją Układu Warszawskiego przestały też obowiązywać dotychczasowe układy dwustronne o przyjaźni i współpracy.

<sup>2</sup> W literaturze politologicznej jednym z najczęściej występujących określeń bezpieczeństwa narodowego jest to, które mówi, że „bezpieczeństwo to brak zagrożenia i poczucia zagrożenia podstawowych dla danego narodu wartości”. Zob.: A. D. Rotfeld: *Europejski system bezpieczeństwa in statu nascendi*. Warszawa 1990, s. 14 i nast.

<sup>3</sup> A. G. Billert: *Wypadliście z gry*. „Polityka” z 6 lipca 1991.

<sup>4</sup> W dniach 12—15 lutego 1991 roku w obecnej i dawnej stolicy Węgier: Budapeszcie i Wyszehradzie odbyło się spotkanie przywódców Węgier, Czecho-Słowacji i Polski, na którym zgodzono się co do potrzeby ściślejszego współdziałania tych państw w dążeniu do integracji z Europą Zachodnią. Rozpad Czecho-Słowacji z dniem 1 stycznia 1993 roku oznaczał zarazem powiększenie Grupy Wyszehradzkiej z trzech do czterech państw. Zob.: R. Zięba: „Nowy regionalizm” w *Europie a Polska*. „Sprawy Międzynarodowe” 1992, nr 1—2; F. Gołembski: *Grupa Wyszehradzka — próba realizacji koncepcji wielostronnej współpracy w Europie Środkowej*. „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 3.

<sup>5</sup> H. Kissinger: „Partnerstwo” niszczy NATO. „Gazeta Wyborcza” z 13—15 sierpnia 1994.

<sup>6</sup> Zob.: J. Stefanowicz: *Rzeczypospolitej pole bezpieczeństwa*. Warszawa 1993; L. Lengyel: *Między Wschodem i Zachodem*. „Przegląd Polityczny” 1994, nr 23; J. Urban: *Ślepoty*

dostrzegać malejące szanse na realizację scenariuszy najbardziej optymistycznych.

Z punktu widzenia realizacji interesów bezpieczeństwa narodowego państw Grupy Wyszehradzkiej równie ważna jak ich własna aktywność i dokonania polityki wewnętrznej oraz zagranicznej jest ewolucja, a także główne kierunki w rozwoju środowiska międzynarodowego. Dla państw małych i średnich, a takimi są państwa Grupy Wyszehradzkiej, wpływ środowiska międzynarodowego w kształtowaniu ich bezpieczeństwa jest o wiele większy niż w przypadku np. mocarstw<sup>7</sup>. Przy czym państwa małe i średnie oddziałują też proporcjonalnie słabiej na kształtowanie tego środowiska niż państwa odgrywające rolę mocarstw. Tak więc dla skuteczności polityki zagranicznej państw Grupy Wyszehradzkiej szczególnego znaczenia nabiera śledzenie i trafne odczytywanie głównych tendencji oraz procesów występujących w stosunkach międzynarodowych na obszarze europejskim, w ich najbliższym środowisku międzynarodowym. Trafne odczytanie tych procesów i umiejętne wkomponowanie w ogólne kierunki własnych interesów zwiększa szansę ich realizacji i efektywność własnej polityki zagranicznej. Jedną z uznanych zasad w teorii stosunków międzynarodowych mówi, iż szanse osiągania zamierzonych celów w polityce zagranicznej zależą w dużym stopniu od stopnia zgodności lub niezgodności z celami i interesami innych uczestników życia międzynarodowego<sup>8</sup>. Dotyczy to tym bardziej spraw z zakresu bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego oraz ich wzajemnych relacji. System bezpieczeństwa Europy Środkowej jest trwale współzależny z systemem ogólnoeuropejskim i transatlantyckim. Dwa podstawowe pytania, na które należy poszukiwać odpowiedzi przy tak sformułowanym temacie opracowania, brzmią: Jakie tendencje dominowały w deklaracjach i działaniach na rzecz bezpieczeństwa europejskiego w pierwszych latach postzimnowojennej Europy? Jaki model był pożądanym przez społeczność międzynarodową, a w jakim kierunku szła praktyka międzynarodowa? Należy sądzić, że dalszy rozwój tych tendencji, ich przyhamowanie bądź zmiany rzutować będą w stopniu największym na bezpieczeństwo tak Polski, jak i pozostałych państw regionu Europy Środkowej<sup>9</sup>. Kolejną grupą zagadnień dotyczy próby odpowiedzi na

gluchych. „Gazeta Wyborcza” z 11 sierpnia 1992; M. Hatschikjan: *Osteuropa — ein nationalistischer Hexenkessel? „Aussenpolitik”* 1991, nr 3; H. J. Giessmann: *Polityka bezpieczeństwa w Europie Środkowej — założenia, percepcja i implementacja*. „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 4.

<sup>7</sup> Jednym z najbardziej ogólnych określeń mocarstwowości jest to, które mówi, że mocarstwami są państwa, które potęgą, a zatem zasięgiem i siłą wpływów przewyższają w sposób raczej oczywisty inne państwa. Zob.: M. Dobroczyński, J. Stefanowicz: *Polityka zagraniczna*. Warszawa 1984, s. 97 i nast.

<sup>8</sup> Szerzej zob.: *Polityka zagraniczna państw*. Red. J. Kukułka, R. Zięba. Warszawa 1992.

<sup>9</sup> Szerzej zob.: *Bezpieczeństwo międzynarodowe w Europie Środkowej po zimnej wojnie*. Red. J. Kukułka. Warszawa 1994; B. Osadnik: *Europa Środkowa a problemy bezpieczeństwa*

pytania: Który z modeli bezpieczeństwa międzynarodowego lepiej służy strategicznym interesom bezpieczeństwa narodowego państw Grupy Wyszehradzkiej? oraz: Który z tych modeli wzmacnia prowadzona przez te państwa polityka zagraniczna? Zanim jednak przejdę do tych rozważań, kilka uwag chciałbym poświęcić głównym modelom bezpieczeństwa międzynarodowego w aspekcie historycznym.

Tradycyjnie bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe opierało się na trzech głównych mechanizmach: a) budowie własnego imperium i hegemonii jednego mocarstwa (imperialny model bezpieczeństwa); b) równowadze sił (*balance of power*); c) bezpieczeństwie zbiorowym<sup>10</sup>. W praktyce dochodziło do mniej lub bardziej daleko idących syntez między nimi i realizacji koncepcji pośrednich. Jednakże w nowożytnych stosunkach międzynarodowych głównym mechanizmem realnie występującym w życiu międzynarodowym i kształtującym tę sferę stosunków społecznych był mechanizm równowagi sił.

Istota mechanizmu, jak i zasady równowagi sił w stosunkach międzynarodowych „polega na takim układzie sił między państwami lub sojuszami, w którym żadne z nich nie góruje w sposób zdecydowany nad innymi bądź też wyraża się w zasadzie polityki zagranicznej zmierzającej do stworzenia lub utrzymania przedstawionego powyżej układu sił, a zatem niedopuszczenia do nadmiernego wzrostu potęgi któregośkolwiek państwa lub sojuszu”<sup>11</sup>. Równowaga sił opiera się przede wszystkim na mocarstwach, państwa zaś małe i średnie odgrywają rolę mniej lub bardziej instrumentalną, a w każdym razie drugorzędną<sup>12</sup>.

W poszczególnych okresach rozwoju stosunków międzynarodowych równowaga sił pełniła różne funkcje i nabierała charakterystycznej dla danego etapu specyfiki (np. tzw. klasyczna równowaga sił w XIX wieku czy równowaga sił oparta na układzie dwubiegunowym po 1945 roku). Choć równowaga sił często służyła utrzymaniu pokoju (przynajmniej w pewnych przedziałach czasowych), to nie zawsze pełniła taką funkcję. Na tę zasadę powoływały się też państwa dokonujące aneksji. Polityka równowagi sił sprzyjała również wyścigowi zbrojeń, służyła ponadto uzasadnianiu i wszczy-

---

europiejskiego. W: *Polska a przemiany współczesnej Europy. Z zagadnień międzynarodowych*. Red. J. Przewłocki, T. Rduch. Katowice 1994.

<sup>10</sup> J. Stefanowicz: *Stary nowy świat. Ciągłość i zmiana w stosunkach międzynarodowych*. Warszawa 1978; A. D. Rotfeld: *Europejski system bezpieczeństwa...*, s. 22 i nast.

<sup>11</sup> R. Bierzanek: *Zasada równowagi sił we współczesnym świecie*. „Sprawy Międzynarodowe” 1985, nr 2, s. 57; Klasyczna definicja równowagi sił sformułowana w XVIII wieku przez E. de Vattela mówi, że jest to „taki układ rzeczy, w którym żaden władca ani państwo nie może uzyskać bezwzględnej przewagi i narzucić swojej woli innym”. Cyt. za: Idem: *Zasada równowagi sił...*, s. 58.

<sup>12</sup> J. Stefanowicz: *Rzeczypospolitej pole bezpieczeństwa...*, s. 101.

naniu wojen<sup>13</sup>. Prowadzona na zasadzie równowagi sił polityka pozwalała na osiąganie stabilizacji na pewien czas. Jednakże wraz ze zmianami układu sił zachodziła potrzeba przystosowania równowagi sił do nowych warunków, oparcia jej na nowym układzie sił, tworzonym przede wszystkim przez państwa pełniące rolę mocarstw<sup>14</sup>. W nowożytnych dziejach Europy głównymi i bezpośrednimi weryfikatorami mocarstwowej pozycji państw i zmiany układu sił między nimi były wielkie konflikty zbrojne. Pokojowy, w zasadzie, rozpad ładu jaltańsko-poczdamskiego, a także związana z tym zmiana układu sił zburzyły ten dotychczasowy schemat.

Mimo spełniania przez równowagę sił także negatywnych funkcji, dotychczas nie udało się jej zastąpić żadnym innym, bardziej skutecznie działającym mechanizmem bezpieczeństwa międzynarodowego. Konkurencją dla równowagi sił jest bowiem albo hegemonia jednego mocarstwa, albo bezpieczeństwo zbiorowe.

W model bezpieczeństwa zbiorowego za punkt wyjścia przyjmuje się zasadę niepodzielności pokoju i wspólnego bezpieczeństwa. W przeciwieństwie do tradycyjnych sojuszy obronnych system bezpieczeństwa zbiorowego skierowany jest do wewnątrz systemu, tzn. „jego głównym zadaniem jest prewencja i ewentualne ukaranie agresora czy poskromienie »mąciociela pokoju« uczestniczącego w systemie”<sup>15</sup>. Model bezpieczeństwa zbiorowego zakłada wspólną akcję zorganizowanej zbiorowości państw w obronie ofiary agresji, nawet jeśli agresor jest jej członkiem. W przypadku funkcjonowania regionalnego systemu bezpieczeństwa zbiorowego (np. europejskiego) bezpieczeństwo każdego uczestnika systemu gwarantowałyby wszystkie inne państwa danego regionu. Aby zbudować taki system musiałaby być m.in. przestrzegana zasada połączenia wszystkich swych sił przeciwko jakiemukolwiek państwu, które przemocą próbowałoby naruszyć przyjęte podstawy systemu bezpieczeństwa zbiorowego<sup>16</sup>.

Koncepcje i postulaty nowego, lepszego systemu bezpieczeństwa europejskiego, odmiennego od równowagi opartej na układzie dwubiegunowym, pojawiały się (głównie w zachodnioeuropejskiej myśli politycznej) w całym okresie od zakończenia II wojny światowej. Jednakże intensywna dyskusja

<sup>13</sup> Zob.: A. D. Rotfeld: *Europejski system bezpieczeństwa...*, s. 23 i nast. R. Bierzanek: *Zasada równowagi sił...*; J. Stefanowicz: *Równowaga sił jako system stosunków międzynarodowych*. „Sprawy Międzynarodowe” 1982, nr 10.

<sup>14</sup> Szerzej na ten temat zob.: P. Kennedy: *Mocarstwa świata. Narodziny — rozkwit — upadek*. Warszawa 1994; A. Gałganek: *Zmiana w globalnym systemie międzynarodowym. Supercykle i wojna hegemoniczna*. Poznań 1992.

<sup>15</sup> J. Stefanowicz: *Rzeczypospolitej pole bezpieczeństwa...*, s. 154.

<sup>16</sup> *Leksykon pokoju*. Warszawa 1987, s. 31; S. Bieleń: *Przewartościowania struktury i koncepcji bezpieczeństwa*. W: *Bezpieczeństwo międzynarodowe w Europie Środkowej po zimnej wojnie...*, s. 28; B. Rychłowski: *Problemy bezpieczeństwa w warunkach geopolitycznych transformacji Europy*. „Studia i Materiały PISM” nr 82. Warszawa 1994, s. 26—27; Zob.: G. Evans: *Współpraca dla pokoju*. Warszawa 1994, s. 19—20.

wokół „bezpiecznego wyjścia z Jałty” i nowych mechanizmów bezpieczeństwa europejskiego rozpoczęła się pod koniec lat osiemdziesiątych, kiedy to w przyspieszonym tempie rozpadał się system jałtańsko-poczdamski. Istota problemu sprowadzała się wówczas do odpowiedzi na pytania: Czy należy i będzie można zastąpić dotychczasową równowagę opartą na dwóch blokach polityczno-wojskowych w sytuacji faktycznego rozpadu jednego z nich? Czy nową równowagą, dla której podstawę stanowiłyby nowe alianse, czy też systemem bezpieczeństwa zbiorowego ustanowionym przez wszystkie państwa obszaru KBWE? W odpowiedzi na tak postawione pytania ścierały się dwa podstawowe stanowiska: zwolenników równowagi sił („realistów”) i zwolenników bezpieczeństwa zbiorowego („idealistów” czy „funkcjonalistów”). Pierwsi opowiadali się za budową nowej równowagi sił, której kluczowymi elementami w Europie byłyby państwa należące do NATO, dalej ZSRR (czy po jego rozpadzie Rosja) oraz państwa neutralne bądź konfederacje państw Europy Środkowej i Wschodniej<sup>17</sup>. W drugiej grupie byli zwolennicy zastąpienia dotychczasowej równowagi sił równowagą bezpieczeństwa w ramach systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Krytykowali oni politykę równowagi sił, która stawia jedno państwo przeciwko drugiemu.

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych przeważali zwolennicy opcji na rzecz systemu bezpieczeństwa zbiorowego, co harmonizowało z dominującą wówczas wizją i dążeniami do jedności Europy, integracji ogólnoeuropejskiej oraz postulatem wkomponowania zjednoczonych Niemiec w struktury ogólnoeuropejskie.<sup>18</sup> U podstaw pożądanego ładu europejskiego w sferze bezpieczeństwa znajdowało się w latach 1989/1990 założenie, że należy dążyć do bezpieczeństwa przez współpracę z byłym przeciwnikiem, a nie przez tradycyjne sojusze prowadzące do kontrsojuszy, podziałów i braku zaufania<sup>19</sup>.

Atrakcyjność idei bezpieczeństwa zbiorowego polegała głównie na tym, że odpowiadała ona dominującemu wówczas nurtowi myślenia o nowym ładzie europejskim w kategoriach ogólnoeuropejskich. Nowa sytuacja w Europie i optymizm, a nawet euforia po upadku komunizmu panująca wśród nowych elit politycznych Europy Środkowej oraz Wschodniej, jak i grup rządzących

<sup>17</sup> Z takimi propozycjami występował m.in. Henry Kissinger. Według niego bezpieczeństwo zbiorowe to niebezpieczne iluzje, prowadzące tylko do zbiorowego chaosu. Zob.: *Polska neutralna? „Polityka”* z 30 czerwca 1990; Sceptycznie szanse realizacji idei bezpieczeństwa zbiorowego oceniali także tak znani politolodzy jak Zbigniew Brzeziński i Pierre Hassner.

<sup>18</sup> D. Senghaas: *Friedliche Streitbeilegung und kollektive Sicherheit im neuen Europa*. „Europa Archiv” 1991, nr 10; G. Wettig: *Deutsche Vereinigung und europäische Sicherheit*. „Aussenpolitik” 1991, nr 1; M. Stolarczyk: *Jedność Europy jako element nowego (postulowanego) ładu europejskiego*. „Przegląd Zachodni” 1994, nr 2.

<sup>19</sup> A. Towpik: *Nowy europejski ład wojskowy*. „Sprawy Międzynarodowe” 1993, nr 3, s. 54; M. Stolarczyk: *Podział i zjednoczenie Niemiec jako elementy ładów europejskich po drugiej wojnie światowej*. Katowice 1995, s. 159 i nast.

w Europie Zachodniej, stwarzały realne nadzieje na przejście od równowagi opartej na strachu i wzajemnym odstraszeniu do równowagi kooperatywnej, opartej na uznaniu współzależności równowagi interesów, a także wspólnego bezpieczeństwa. „Idea wspólnego bezpieczeństwa przemyślana konsekwentnie i logicznie do końca prowadzi w perspektywie do systemu bezpieczeństwa zbiorowego” — pisał niemiecki politolog Dieter S. Lutz<sup>20</sup>.

Słabością koncepcji zbiorowego bezpieczeństwa była jej ogólnikowość, brak konkretnego przeciwnika i zagrożenia, czyli — jak mówili jej krytycy — wystarczającego spoiwa, by system na niej oparty mógł funkcjonować oraz by skutecznie gwarantował bezpieczeństwo państw w nim uczestniczących<sup>21</sup>. Za jej słabą stronę uważano również to, że mimo stosunkowo długiej już historii występowania tej idei w myśli politycznej, a także odpowiednich zapisów zarówno w Pakcie Ligi Narodów, jak i Karcie Narodów Zjednoczonych efektywnie działającego systemu bezpieczeństwa zbiorowego nigdy jeszcze nie udało się wprowadzić do praktyki stosunków międzynarodowych. Jednakże wskazywano, że fakt, iż systemu takiego nie udało się zbudować w przeszłości, nie jest wystarczającym argumentem na to, że nie może on powstać w przyszłości.

Zwolennicy bezpieczeństwa zbiorowego jako jednego z najważniejszych elementów nowego (postulowanego) ładu w postzimnowojennej Europie wskazywali na różne środki (nieraz wzajemnie się wykluczające) mające prowadzić do jego praktycznej realizacji. Przykładem może być postulat wykorzystania NATO jako podstawy do budowy systemu bezpieczeństwa zbiorowego, m.in. wskutek stopniowego przyjmowania do niego nowych państw<sup>22</sup>. Były amerykański sekretarz stanu Aleksander Haig wyrażał pogląd, że cała wolna Europa musi być zakotwiczona w tym samym zachodnim systemie bezpieczeństwa zbiorowego, jakim jest NATO<sup>23</sup>. W identycznym kierunku zmierzały propozycje prezydenta Stanów Zjednoczonych Georga Busha dotyczące przeprowadzenia zmian w organizacji i strategii NATO. Na szczycie NATO w Londynie (5–6 lipca 1990 roku) podważone zostały dwa filary dotychczasowej strategii wojskowej sojuszu: „elastycznego reagowania” oraz „wysuniętej obrony”<sup>24</sup>. Prezydent Bush podkreślał, że jego celem jest to, by NATO stało się organizacją zbiorowego bezpieczeństwa, gwarantującą stabilizację w Europie, a nie tylko zwykłym sojuszem wojskowym. W formu-

<sup>20</sup> D. S. Lutz: *Koncepcja systemu zbiorowego bezpieczeństwa Europy*. „Sprawy Międzynarodowe” 1990, nr 7–8, s. 29.

<sup>21</sup> K. Kiki: *Wizje zjednoczonej Europy w programach i polityce głównych nurtów politycznych Europy Zachodniej*. Warszawa 1992, s. 79–80.

<sup>22</sup> W. Lamentowicz: *Ewolucja politycznej architektury Europy*. „Polityka Polska” 1991, nr 1.

<sup>23</sup> „Biuletyn Specjalny PAP” z 24 stycznia 1990, s. 3–5.

<sup>24</sup> „Zbiór Dokumentów” 1991, nr 3, s. 103–112.



lowanych przez polityków administracji amerykańskiej postulatach nowego systemu bezpieczeństwa europejskiego dominowały te, które opierały się na zasadzie wspólnego bezpieczeństwa państw europejskich<sup>25</sup>.

W tym samym czasie nie należały do odosobnionych poglądy, że zbudowanie systemu bezpieczeństwa zbiorowego będzie niemożliwe bez rozwiązania obu sojuszy wojskowych: NATO i Układu Warszawskiego. Stanowisko to eksponowane było głównie przez dyplomację radziecką. Związek Radziecki, podobnie jak później Rosja, wiązał duże nadzieje na wywieranie wpływu na politykę europejską w ramach ogólnoeuropejskiego procesu, opartego na KBWE. Jednakże większość rządów państw europejskich opowiadała się w 1990 roku za budową systemu bezpieczeństwa zbiorowego opartego na NATO, Unii Zachodnioeuropejskiej oraz nowych strukturach bezpieczeństwa powstałych w ramach KBWE (tzw. kooperatywny system bezpieczeństwa jako etap prowadzący do bardziej sformalizowanego systemu bezpieczeństwa zbiorowego).

W myśleniu o przyszłej Europie i jej głównym mechanizmie bezpieczeństwa dominowała w roku 1990, roku symbolicznego zakończenia zimnej wojny<sup>26</sup>, bardzo ogólna wizja systemu bezpieczeństwa zbiorowego jako celu strategicznego, nie sądzono jednakże, że będzie można szybko odejść od równowagi sił. W planach krótko- i średnioterminowych przeważało nadal myślenie w kategoriach równowagi sił. Przykłady można mnożyć. W kontekście rozpadającego się ZSRR nowe cele NATO uczestnicy tego sojuszu formułowali, kierując się przekonaniem o potrzebie zachowania przeciwwagi wobec Rosji, która, jak przewidywano, z kilkunastoma tysiącami głowic nuklearnych pozostanie nadal drugim mocarstwem atomowym (jedynym państwem, które może zniszczyć Stany Zjednoczone) i kluczowym elementem równowagi sił w Europie<sup>27</sup>. Myślenie w kategoriach równowagi sił było także obecne w traktowaniu — przez wielu polityków i analityków — amerykańskiej obecności wojskowej w Europie postzimnowojennej m.in. jako przeciwwagi wobec zjednoczonych Niemiec czy w pełnieniu przez USA roli arbitra w rywalizacji mocarstw europejskich.

<sup>25</sup> Szerzej na temat różnych opcji w polityce Stanów Zjednoczonych wobec systemu bezpieczeństwa w postzimnowojennej Europie zob.: J. Jaskiernia: *Stany Zjednoczone a wspólczesne procesy i koncepcje integracji europejskiej*. Warszawa 1992.

<sup>26</sup> W dniu 19 listopada 1990 roku przywódcy 22 państw należących do NATO i Układu Warszawskiego podpisali w Paryżu „Wspólną Deklarację”, w której mówili o zakończeniu powojennej epoki przeciwstawnych ugrupowań wojskowych w Europie. Jej sygnatariusze oświadczyli, że „w rozpoczynającej się nowej erze stosunków europejskich nie są już dłużej przeciwnikami”. Sformułowanie to interpretowano jako symboliczne zakończenie zimnej wojny. Zob.: *Komunikat końcowy z obrad ministrów obrony państw NATO w Brukseli (6–7 grudnia 1990)*. „Biuletyn PAP. Materiały i dokumenty” z 10 grudnia 1990, s. 1.

<sup>27</sup> „Nawet w stosunkach nieistnienia przeciwnika, ostrożność wymaga, aby NATO zrównoważyło pozostałe radzieckie zdolności militarne”. *Komunikat końcowy z obrad ministrów obrony państw NATO w Brukseli (6–7 grudnia 1990)*. „Biuletyn PAP. Materiały i Dokumenty” z 10 grudnia 1990, s. 1.

Występująca w latach 1989/1990 rozbieżność między modelami i koncepcjami bezpieczeństwa europejskiego a działaniami na rzecz ich realizacji dała znać o sobie w jeszcze większej skali w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych. Wyraźny był bowiem w owym czasie rozróżnienie między modelem deklarowanym a realizowanym w praktyce przez państwa obszaru KBWE. Jeśli chodzi o deklaracje polityków, to dominował w nich akcent kładziony na bezpieczeństwo zbiorowe i zasada równego bezpieczeństwa. Natomiast w praktyce umacniały się tendencje sprzyjające wykształcaniu się nowej równowagi sił. Realizacja modelu równowagi sił jako głównego mechanizmu kształtującego bezpieczeństwo w postzimnowojennej Europie stawiała się wraz z upływem czasu o wiele bardziej realna niż realizacja modelu bezpieczeństwa zbiorowego. W ocenie Wernera Weidenfelda i Josefa Janninga polityka równowagi sił mająca na celu zachowanie i przywrócenie równowagi ponownie stała się dominującą cechą polityki europejskiej<sup>28</sup>.

Z punktu widzenia długofalowych interesów bezpieczeństwa Polski i pozostałych państw Grupy Wyszehradzkiej umacnianie się tendencji prowadzących do powstania nowej równowagi sił ocenić należy jako niekorzystne. Równowaga sił prowadzi do podziałów na bloki, powstania sojuszy i kontrsojuszy, sprzyja rywalizacji wojskowej i wzrostowi nieufności w stosunkach międzynarodowych. Wzrasta wówczas też niebezpieczeństwo wchodzenia państw małych i średnich w zmienne koalicje w zależności od interesów państw odgrywających rolę mocarstw. W odniesieniu do państw Grupy Wyszehradzkiej znajdujących się w „szarej strefie bezpieczeństwa” zwiększa się prawdopodobieństwo zagrożeń, że staną się one przedmiotem rywalizacji o wpływy między mocarstwami bądź też zgodnej współpracy mocarstw kosztem interesów państw tego regionu (np. oś rosyjsko-niemiecka)<sup>29</sup>. Wola polityczna i bardziej efektywne działania rządów państw obszaru KBWE na rzecz bezpieczeństwa zbiorowego w Europie mogłyby — wydaje się — zneutralizować przynajmniej w części przedstawione zagrożenia.

Charakterystyczne, że w oświadczeniach rządowych i wystąpieniach polityków pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych, w tym także polityków państw członkowskich NATO, opcja na bezpieczeństwo zbiorowe została generalnie podtrzymana. W oświadczeniu przyjętym na sesji ministerialnej Rady Północnoatlantyckiej w Kopenhadze (6—7 czerwca 1991 roku) przedstawiciele państw NATO stwierdzili, że „nowe wspólne bezpieczeństwo może być naj-

<sup>28</sup> W. Weidenfeld, J. Janning: *Jak rządzić Europą? Problemy i struktury Unii Europejskiej*. „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 1, s. 8; Zob.: H. J. Giessmann: *Polityka bezpieczeństwa w Europie Środkowej...*, s. 55.

<sup>29</sup> W czasie pobytu w Rosji w połowie grudnia 1993 roku ministra spraw zagranicznych RFN Klause Klinkela rosyjski minister spraw zagranicznych Andriej Kozyrjew zaproponował utworzenie osi Rosja—Niemcy, która „stabilizowałaby” sytuację w Europie Środkowej i Wschodniej. Zob.: J. Małczyk: *Oś Rosja—Niemcy*. „Gazeta Wyborcza” z 20 grudnia 1993.

lepiej zapewnione poprzez dalsze rozwijanie sieci powiązanych ze sobą instytucji oraz związków tworzących kompleksową architekturę, której kluczowymi elementami są Sojusz, proces europejskiej integracji oraz KBWE<sup>30</sup>. Na tym samym spotkaniu sekretarz stanu USA James Baker powiedział, że NATO ma do odegrania kluczową rolę w utworzeniu europejskiej i transatlantyckiej wspólnoty, prawdziwie całej i wolnej, w której znajdzie się również Związek Radziecki<sup>31</sup>.

Rozpad Związku Radzieckiego nie wpłynął w sposób zasadniczy na zmianę tych założeń. Wyrazem tego było m.in. utworzenie pod koniec 1991 roku Rady Współpracy Północnoatlantyckiej (NACC), w której uczestniczyli przedstawiciele państw członkowskich NATO, byłego Układu Warszawskiego oraz państw powstałych na obszarze byłego Związku Radzieckiego. Również w latach następnych, w tym także po objęciu rządów w USA przez nową administrację z Billelem Clintonem (styczeń 1993 roku) strategia sojuszu zachodniego w omawianej sprawie nie uległa poważniejszym zmianom<sup>32</sup>. Na konferencji prasowej po zakończeniu obrad ministrów obrony NATO w Travemünde (19–20 listopada 1993 roku) sekretarz generalny NATO Manfred Wörner powiedział: „NATO nie zrobi nic przeciw Rosji ani nic, co mogłoby zagrozić jej bezpieczeństwu. Nie chcemy dzielić Europy”<sup>33</sup>. Rosja — jak pisał na początku 1995 roku doradca sekretarza stanu USA ds. europejskich Richard Holbrooke — została uznana za przyjaciela i partnera USA<sup>34</sup>. Priorytetem polityki Zachodu wobec Europy Środkowej i Wschodniej była stabilizacja regionu, a jedną z kluczowych ról w realizacji tego celu wyznaczono Rosji. W strategii amerykańskiej, Rosji jako mocarstwu regionalnemu — lecz nie supermocarstwu światowemu — wyznaczono ważną rolę „stabilizatora regionalnego”, przede wszystkim na obszarze byłego ZSRR. W pewnym stopniu aprobowano także jej funkcje policyjne, szczególnie w stosunku do republik Kaukazu i Zakaukazia. Znalazło to swój wyraz m.in. w wygłoszonym w styczniu 1994 roku przez prezydenta Clintona przemówieniu telewizyjnym do narodu rosyjskiego, w którym określił wojsko rosyjskie jako „narzędzie stabilizacji” sytuacji politycznej w Gruzji. Dodał przy tym: „[...] zwiększy się wasze zaangażowanie na obszarach położonych niedaleko waszych granic, tak jak Stany Zjednoczone są od kilku lat zaangażowane w Panamie i Gre-

<sup>30</sup> „Zbiór Dokumentów” 1992, nr 1, s. 226.

<sup>31</sup> „Gazeta Wyborcza” z 22 sierpnia 1991.

<sup>32</sup> Zob. wywiad z sekretarzem generalnym NATO Manfredem Wörnerem. „Gazeta Wyborcza” z 17 marca 1993.

<sup>33</sup> *Partnerstwo zamiast członkostwa*. „Gazeta Wyborcza” z 22 listopada 1993.

<sup>34</sup> R. Holbrooke: *Stany Zjednoczone potęgą europejską*. „Gazeta Wyborcza” z 28 lutego 1995; Zob.: J. Stachura: *Stany Zjednoczone. W: Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Zachodu*. Red. S. Parzymies. Warszawa 1994.

nadzie”<sup>35</sup>. Stany Zjednoczone oraz inne państwa Zachodu powściągliwie reagowały też na użycie przez Rosję sił zbrojnych przeciwko Czeczenii (od 11 grudnia 1994 roku). Po stronie zachodniej nie występowano też w sposób bardziej zdecydowany przeciwko dalszej integracji w ramach Wspólnoty Niepodległych Państw, pod warunkiem, że procesowi temu nie będzie towarzyszyć przemoc lub naruszenie demokratycznych procedur<sup>36</sup>.

Wiodącym interesem Zachodu wobec nowodemokratycznych państw Europy Środkowej w latach 1990—1994 było utrzymanie poprawnych stosunków z Rosją. Widziano w tym najlepszą szansę na realizację swoich interesów gospodarczych oraz bezpieczeństwa militarnego. Tak jak w przeszłości państwa sojuszu zachodniego patrzyły na Europę Środkową i Wschodnią przez pryzmat stosunków ze Związkiem Radzieckim, również po rozpadzie ZSRR patrzyły na ten region przede wszystkim przez pryzmat stosunków z Rosją<sup>37</sup>.

W tym samym czasie Rosja deklarowała zainteresowanie budową ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa nie będącego wynikiem rozszerzenia NATO o nowe państwa, ale opartego na strukturach KBWE oraz Radzie Współpracy Północnoatlantyckiej<sup>38</sup>. Jednocześnie politycy rosyjscy występowali z propozycją gwarancji bezpieczeństwa dla państw Europy Środkowej udzielonych przez Stany Zjednoczone, Rosję i Europę Zachodnią<sup>39</sup>.

W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych w deklarowanym przez państwa należące do NATO stanowisku dominowało przekonanie, że rzeczą niemożliwą jest zorganizowanie systemu bezpieczeństwa i pokoju w Europie bez udziału Rosji. Dużym uznaniem cieszył się pogląd, że wszelkie próby izolowania Rosji od Europy mogłyby w dalszej perspektywie zagrozić bezpieczeństwu europejskiemu. Zdaniem zwolenników tego stanowiska, długotrwała stabilność w Europie wymaga zapewnienia poczucia bezpieczeństwa wszystkim państwom, łącznie z Rosją. Kanclerz RFN Helmut Kohl podkreślał, że bezpieczeństwo Europy nie jest możliwe ani bez Rosji, ani przeciw

<sup>35</sup> Zob. artykuł z „International Herald Tribune” przedrukowany w „Forum” 1994, nr 44 (z 30 października).

<sup>36</sup> Również polski minister spraw zagranicznych Andrzej Olechowski mówił, że nie będziemy niechętni ścisłym związkom pomiędzy państwami WNP „jeśli ich tworzeniu nie towarzyszą przemoc, dyktat lub naruszenie demokratycznych procedur, traktujemy je jako procesy naturalne i zgodne z międzynarodowym porządkiem”. A. Olechowski: *Pragniemy ocieplenia stosunków z Rosją*. „Rzeczpospolita” z 18 lutego 1994.

<sup>37</sup> J. Stefanowicz: *Rzeczypospolitej pole bezpieczeństwa...*, s. 50; *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Zachodu...*

<sup>38</sup> Zob. wywiad z ambasadorem Rosji w Polsce Jurijem Kaszlewem. „Dziś. Przegląd Społeczny” 1995, nr 1; A. Kozyrów: *W oczach Kremla*. „Rzeczpospolita” z 7 lipca 1995.

<sup>39</sup> Zob.: *Raport Rady ds. Polityki Zagranicznej i Obronnej Federacji Rosyjskiej przyjęty 25 maja 1995 roku*. „Rzeczpospolita” z 7 lipca 1995; Wywiad z Jurijem Kaszlewem, ambasadorem Rosji w Polsce. „Gazeta Wyborcza” z 4 stycznia 1995.

niej<sup>40</sup>. Postulowano, by główne cele nowej strategii Zachodu wobec Europy Środkowej i Wschodniej, takie jak: wspieranie demokracji, reform gospodarczych i włączenie tych państw do zachodniego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, obowiązywały również wobec Rosji<sup>41</sup>. Stąd też — obok innych motywów — zamiast szybkiego członkostwa w NATO i gwarancji bezpieczeństwa przedstawiciele Paktu Północnoatlantyckiego proponowali postkomunistycznym państwom Europy Środkowej dialog i wzajemne kontakty, Partnerstwo dla Pokoju, oraz dwustronne umowy o współpracy dla wszystkich członków Rady Współpracy Północnoatlantyckiej<sup>42</sup>. Wspomniane „inne motywy” to m.in. przekonanie wielu polityków sojuszu zachodniego, że przyjęcie państw Grupy Wyszehradzkiej do NATO i tak nie rozwiązałoby wielu problemów (np. konfliktów etnicznych) w tej części Europy. W ich ocenie takie przesunięcie granic NATO na Wschód nie zwiększyłoby bezpieczeństwa sojuszu zachodniego lecz je osłabiło, np. spowodowałoby zagrożenia związane z ewentualnym uwikłaniem się NATO w konflikty etniczne i graniczne w Europie Środkowej i Wschodniej; spowodowałoby wrogość Rosji; osłabiłoby spójność NATO<sup>43</sup>.

Jednakże poczynając od końca 1993 roku wśród państw członkowskich NATO stopniowo umacniało się przekonanie o potrzebie otwarcia w perspektywie czasowej NATO na Wschód. Ale i w owym czasie ewentualne rozszerzenie NATO o nowe państwa widziane było generalnie, przynajmniej w sferze deklaratywnej, jako etap na drodze budowania systemu bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego opartego na Pakcie Północnoatlantyckim. W dalszej perspektywie nie wykluczano rozszerzenia sojuszu na Rosję, gdy państwo to stanie się stabilną demokracją opartą na gospodarce rynkowej<sup>44</sup>, choć kwestią otwartą była forma powiązań między NATO a Rosją (np. członko-

<sup>40</sup> *Teraz Europa*. Rozmowa z Helmutem Kohlem kanclerzem Republiki Federalnej Niemiec. „Wprost” 1995, nr 25 (z 18 czerwca 1995).

<sup>41</sup> Z. Khalizad, I. J. Brzeziński: *Rozszerzenie demokratycznej strefy pokoju na Europie Wschodnią*. „Sprawy Międzynarodowe” 1993, nr 3, s. 48–51.

<sup>42</sup> Propozycje takie zostały wysunięte przez sekretarza obrony USA Les Aspin’a i jednogłośnie przyjęte przez ministrów spraw obrony NATO na spotkaniu w Travemünde w RFN (19–20 listopada 1993).

<sup>43</sup> S. Croft: *Bezpieczeństwo czy jego brak w postzimnowojennej Europie*. „Sprawy Międzynarodowe” 1993, nr 1, s. 125; A. Z. Kamiński, L. Kościuk: *Polski klin*. „Polityka” 1994, nr 16 (z 16 kwietnia 1994.); A. Karkoszka: *Dylematy Partnerstwa dla Pokoju*. „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 2, s. 15; F. Pflüger: *Partnerstwo dla pokoju*. „Przegląd Polityczny” 1994, nr 23, s. 92.

<sup>44</sup> Z. Khalizad, I. J. Brzeziński: *Rozszerzenie demokratycznej strefy pokoju...*, s. 51; Z. Brzeziński: *Plan dla Europy*. „Polityka” 1995, nr 1 i 2 (z 7 stycznia 1995 i z 14 stycznia 1995); W dniu 1 stycznia 1995 roku w wywiadzie telewizyjnym doradca prezydenta Clintona do spraw bezpieczeństwa narodowego Anthony Lake stwierdził, że Rosja nie jest wyłączona z grona państw, które mogą zostać członkami NATO. Zob.: J. Kalabiński: *Rozszerzenie z Moskwą w tle*. „Gazeta Wyborcza” z 2 stycznia 1995; S. Talbott: *NATO: przystań czy pulapka*. „Polityka” 1995, nr 32 (z 12 sierpnia 1995).

stwo Rosji w NATO, traktat sojuszniczy między NATO a Rosją czy status specjalnego partnerstwa w dziedzinie bezpieczeństwa)<sup>45</sup>. Nie brak też było głosów, przybierających na sile wraz z postępami w reunifikacji obszaru Wspólnoty Niepodległych Państw i ewolucją sytuacji międzynarodowej, że członkostwo Rosji w NATO jest wykluczone m.in. ze względu na to, że prowadziłoby to do groźnego napięcia między Chinami a NATO<sup>46</sup>. Albo, co istotniejsze i na co zwracał uwagę m.in. Henry Kissinger, prowadziłoby to do rozwodnienia Sojuszu Atlantyckiego. W ocenie Kissingera NATO przestałoby wówczas być sojuszem obronnym, a stałoby się zbiorowym systemem bezpieczeństwa podobnym do ONZ. NATO przestałoby być tarczą obronną Europy Zachodniej, ponieważ nie ma obowiązku chronienia swoich członków przed innymi członkami<sup>47</sup>.

Również z obserwacji polskiej polityki zagranicznej po roku 1989 wynika wniosek, iż mimo zaakceptowania przez Polskę zasady wspólnego bezpieczeństwa, decydenci polskiej polityki zagranicznej starali się minimalizować jej odniesienie do Rosji<sup>48</sup>. Wydaje się, że wśród solidarnościowych elit politycznych występował w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych daleko idący sceptycyzm co do potrzeby budowy wspólnego z Rosją systemu bezpieczeństwa europejskiego, a tym samym ewentualnego uczestnictwa Rosji w NATO. Zapewne taka postawa była po części efektem negatywnych obciążeń historycznych o silnych konsekwencjach psychologicznych i związanej z tym nieukrywanej niechęci wobec Rosji czy wręcz rusofobii, występującej głównie w środkach masowego przekazu, co można też było interpretować jako ich odreagowanie „skrajną antyrosyjskością” na lata „skrajnej prorosyjskości” w okresie PRL-u. W części zaś postawy te były następstwem nieprzewidywalności sytuacji na obszarze byłego ZSRR, a także przekonania, że wizja bezpieczeństwa zbiorowego jest (jeśli w ogóle) możliwa do zrealizowania w odległej perspektywie. Dlatego też w rządowym stanowisku Polski mówiono o dwuetapowości w budowie systemu bezpieczeństwa: pierwszy, to solidny

---

<sup>45</sup> Zbigniew Brzeziński postulował m.in. zawarcie przez NATO formalnego traktatu sojuszniczego z Rosją, z jednoczesnym ogłoszeniem inicjatywy ustanowienia połączonej z NATO „koalicji bezpieczeństwa regionalnego” skupiającej państwa Grupy Wyszehradzkiej. Zob.: J. Kala biński: *Poszerzenie niekonfliktowe*. „Gazeta Wyborcza” z 2 grudnia 1993.

<sup>46</sup> Zob. wypowiedź Helmuta Schmidta w: *Rozmowa o Europie*. „Polityka” 1994, nr 51 (z 17 grudnia); Wywiad z sekretarzem generalnym NATO Willy Claesem. „Gazeta Wyborcza” z 22 grudnia 1994.

<sup>47</sup> H. Kissinger: „*Partnerstwo niszczy NATO...*”; J. Kala biński: *Wyszehrad do NATO, natychmiast!* „Gazeta Wyborcza” z 20 grudnia 1994.

<sup>48</sup> Jan Karski w jednym z wywiadów powiedział: „Trzeba jednak pamiętać, że głównym zadaniem (i celem) przekształcającego się Sojuszu Atlantyckiego nie jest przesunięcie granic wspólnej obrony nad Bug — jak się zapewne niektórym polskim politykom wydawało — lecz objęcie systemem europejskiego bezpieczeństwa także Europy Wschodniej”. Zob. wywiad z Janem Karskim. „Wprost” 1994, nr 28 (z 10 lipca).

system współpracy w zakresie bezpieczeństwa, drugi, bardziej oddalony w czasie, to system zbiorowego bezpieczeństwa<sup>49</sup>. W działaniach dyplomacji polskiej priorytet nadawano etapowi pierwszemu. W nastawieniu do Rosji kierowano się raczej prognozami pesymistycznymi niż optymistycznymi. Te drugie wydawały się o wiele mniej realistyczne.

Jak wspomniano, w latach 1990—1994 większość państw członkowskich NATO wykazywała daleko idącą powściągliwość wobec propozycji szybkiego poszerzenia NATO na Wschód, udzielenia gwarancji bezpieczeństwa i przyjęcia na siebie ryzyka wynikającego z rozszerzenia Paktu. Również przyjęty przez uczestników szczytu NATO w Brukseli (10—11 stycznia 1994) program Partnerstwa dla Pokoju, zakładający współpracę wojskową i polityczną z wszystkimi państwami Rady Współpracy Północnoatlantyckiej nie przesądzał jeszcze zasadniczych rozstrzygnięć co do gwarancji bezpieczeństwa dla państw Europy Środkowej i Wschodniej oraz przyjęcia ich do NATO<sup>50</sup>. Wyraźnie dawała znać o sobie taktyka sojuszu zachodniego odraczania zasadniczych decyzji. Charakterystyczne też, że program Partnerstwa dla Pokoju przedstawiany był najczęściej przez polityków zachodnich jako krok w kierunku budowy euroatlantyckiego systemu bezpieczeństwa. W podpisanej w styczniu 1994 roku Deklaracji Moskiewskiej USA i Rosja opowiadały się za koniecznością stworzenia nowego systemu bezpieczeństwa europejskiego, który byłby otwarty dla wszystkich<sup>51</sup>.

Podpisywane w omawianym czasie deklaracje i składane oświadczenia dotyczące bezpieczeństwa europejskiego rozmięły się jednak coraz bardziej z międzynarodową rzeczywistością. W praktyce bowiem kształtowała się w Europie nowa równowaga sił oparta na dwóch ugrupowaniach państw — z jednej strony NATO poszerzone w przyszłości ewentualnie o kilka państw z Europy Środkowej (głównie państwa Grupy Wyszehradzkiej) — z drugiej Rosja i budowany wokół niej system bezpieczeństwa skupiający większość uczestników WNP. Wpływ na umacnianie się tej tendencji miała nie tylko polityka Rosji i przybierające na sile w tym państwie tendencje autorytarne oraz dążenia do budowy wokół Rosji systemu bezpieczeństwa<sup>52</sup>. Był to również wynik działań oraz zaniechań państw sojuszu zachodniego sprzyjających temu procesowi. Mówiąc o zaniechaniach, mam na uwadze m.in. to, że mimo upływu kilku lat od rozpadu systemu jałtańsko-poczdamskiego architektura bezpieczeństwa postzimnowojennej Europy nawet w formie koncepcyjnej pozostawała w połowie lat dziewięćdziesiątych nadal kwestią otwartą.

<sup>49</sup> *Exposé* sejmowe wygłoszone w dniu 14 lutego 1991 roku przez ministra Krzysztofa Skubiszewskiego. „Rzeczpospolita” z 21 lutego 1991.

<sup>50</sup> A. Karkoszka: *Dylematy Partnerstwa dla Pokoju...*

<sup>51</sup> *Wszyscy albo nikt*. „Rzeczpospolita” z 15—16 stycznia 1994.

<sup>52</sup> Zob.: M. Całka: *Rosja a budowa nowego systemu bezpieczeństwa zbiorowego na obszarze byłego ZSRR*. „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 2.

Nie było jednoznacznych rozstrzygnięć podstawowego problemu politycznego zawierającego się w pytaniu: Czy bezpieczeństwo w Europie ma być oparte na KBWE, NATO, UZE, czy na wszystkich łącznie; a może na zupełnie nowej strukturze?

Jednoznacznych rozstrzygnięć w tym zakresie oczekiwano przede wszystkim od sojuszu zachodniego, który z rywalizacji z państwami bloku radzieckiego wyszedł w roli zwycięzcy. Jednakże podobnie jak w przypadku innych elementów kształtującego się porządku europejskiego, również w płaszczyźnie bezpieczeństwa widoczny był brak przygotowania Zachodu do skutecznych, nowatorskich działań w sytuacji, o którą przez dziesięciolecia zabiegał, tj. w sytuacji po rozpadzie systemu jałtańsko-poczdamskiego. Wybitny socjolog francuski Edgar Morin pisał w 1994 roku, że prawdziwym problemem jest przyszłościowa polityczna wizja Europy<sup>53</sup>.

Faktem było, iż wraz z zakończeniem zimnej wojny rozpoczął się proces zmian w strategii i strukturze NATO<sup>54</sup>. Jednakże mimo kilkuletnich dyskusji wokół tych kwestii nawet wśród państw członkowskich Paktu Północnoatlantyckiego nie było jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o rolę, jaką ma odegrać NATO w architekturze bezpieczeństwa postzimnowojennej Europy. Pozostawało sprawą otwartą to, w jakim kierunku potoczy się ostatecznie proces modyfikacji struktury i funkcji NATO: NATO jako filar czy tylko element europejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego; NATO powiększone tylko o kilku nowych członków czy NATO pozostające przez najbliższe lata przy dotychczasowym składzie państw i zmodyfikowanych funkcjach? W jakim stopniu Sojusz Atlantycki strukturalnie się zmieni z organizacji obronnej w element systemu zbiorowego bezpieczeństwa?

Mimo deklarowanego poparcia dla idei przekształcenia Sojuszu w ogólnoeuropejski system bezpieczeństwa zbiorowego państwa członkowskie NATO nie wypracowały w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych spójnej strategii co do dalszych przekształceń tego paktu i jego funkcji w postzimnowojennej Europie. Nie określiły wyraźnie, jaki będzie stopień zaangażowania sojuszu zachodniego w umacnianie bezpieczeństwa państw Europy Środkowej i Wschodniej. Jak pisał Krzysztof Skubiszewski, ten brak spójności i wizji powodował zamieszanie, zwiększał też brak stabilizacji w regionie<sup>55</sup>. Również składane deklaracje o potrzebie poszerzenia NATO na Wschód, w tym też deklaracja szefów dyplomacji państw Sojuszu Północnoatlantyckiego złożona na zakończenie obrad w Brukseli (30 listopada — 1 grudnia

<sup>53</sup> E. Morin: *Węzeł gordyjski*. „Forum” 1994, nr 9 (z 27 lutego).

<sup>54</sup> Zob.: W. Woyke: *Die NATO vor neuen Herausforderungen*. „Aussenpolitik” 1993, nr 2; J. Prystrom: *NATO w okresie postzimnowojennym*. „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 2.

<sup>55</sup> K. Skubiszewski: *Pozycja Polski w Europie: dziś i jutro*. „Gazeta Wyborcza” z 8—9 stycznia 1994.



1994 roku), były nadal bardziej wyrazem intencji niż zasadniczych decyzji. Nie zdecydowano bowiem, kiedy poszerzenie nastąpi i jakich państw będzie dotyczyło. W deklaracji brukselskiej podtrzymano raczej opcję na rzecz budowy systemu bezpieczeństwa transatlantyckiego, gdyż zapewniono w niej wszystkim państwom byłego Układu Warszawskiego, w tym i Rosję, że ich kandydatury członkostwa w NATO będą traktowane jednakowo<sup>56</sup>.

Różnice co do tempa ewentualnego otwarcia NATO na Wschód występowały nie tylko wśród czołowych państw Sojuszu (np. sprzeciw Francji wobec określania terminarza przyjęcia nowych państw do NATO). Dawały one znać o sobie również wewnątrz rządów poszczególnych państw. Charakterystyczne tu było zwłaszcza zróżnicowanie poglądów wśród polityków rządu niemieckiego. Minister obrony RFN Volker Rühe optował za szybkim przyjęciem państw Grupy Wyszehradzkiej do NATO, natomiast minister spraw zagranicznych Klaus Kinkel prezentował stanowisko bardziej powściągliwe w tej kwestii. To zróżnicowanie stanowisk wewnątrz rządu bońskiego wynikało z jednej strony z dążenia do zbudowania za swoją wschodnią granicą obszaru stabilnego bezpieczeństwa (RFN wołałaby mieć Polskę w charakterze NATO-wskiego przedpoła, niż sama spełniać tę funkcję), z drugiej zaś — z generalnej strategii NATO wobec Rosji (niekomplikowania i nieobciążania stosunków z Rosją przyjęciem nowych państw do NATO; tworzeniem wraz z Rosją ogólnoeuropejskiej przestrzeni bezpieczeństwa), jak i niemieckich interesów rozwijania dwustronnych stosunków niemiecko-rosyjskich<sup>57</sup>.

Różnice stanowisk wśród państw Sojuszu Północnoatlantyckiego dotyczyły także problemu tzw. europejskiej tożsamości w dziedzinie obrony<sup>58</sup>. W tej grupie zagadnień rozstrzygnięć wymagały m.in. takie kwestie, jak: Czy w przyszłości podstawą bezpieczeństwa państw Europy Zachodniej pozostanie nadal NATO, czy też będzie nią Unia Zachodnioeuropejska? Jaką rolę w postzimnowojennej Europie mają odgrywać Stany Zjednoczone? Jaki ma być ich udział w systemie bezpieczeństwa zachodnio- i ogólnoeuropejskiego? Francja — tradycyjnie niechętna zbyt dużemu zaangażowaniu USA w Europie — opowiadała się za tym, by europejski system bezpieczeństwa oparty został przede wszystkim na Unii Zachodnioeuropejskiej — przyszłym zbrojnym

<sup>56</sup> M. Alterman: *NATO otwiera się na Wschód*. „Gazeta Wyborcza” z 2 grudnia 1994.

<sup>57</sup> Były wśród nich interesy krótkofalowe (np. związane z dążeniem Niemiec do bezkonfliktowego wycofania wojsk rosyjskich z obszaru byłej NRD, co ostatecznie nastąpiło do 1 września 1994), jak i interesy długofalowe, np. dotyczące rozwoju stosunków gospodarczych czy związane z dążeniem RFN do zmiany specjalnego statusu militarnego obszaru byłej NRD. Zob.: J. Drozd: *Status militarny obszaru byłej NRD a polska polityka zbliżenia z NATO*. „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 2; P. Cywiński: *Duch Jalty*. „Wprost” 1995, nr 9 (z 26 lutego).

<sup>58</sup> J. Prystrom: *NATO w okresie postzimnowojennym...*, s. 32–37; S. Parzymies: *Sojusz Atlantycki a polityka bezpieczeństwa w Europie Zachodniej*. „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 2.

ramieniu Unii Europejskiej. Również Niemcy zainteresowane były zwiększeniem swojej autonomii na płaszczyźnie militarnej w stosunku do Stanów Zjednoczonych. W tym kierunku szły też decyzje utworzenia europejskiej armii poza strukturami NATO. Za jej załączek uznawano złożony głównie z oddziałów francusko-niemieckich „Eurokorpus” w sile około 45 tys. żołnierzy, który zdolność do działań ma osiągnąć w 1995 roku. Francja oraz Niemcy wraz z poparciem większości państw Unii Europejskiej opowiadały się też za rozszerzeniem roli Unii Zachodnioeuropejskiej, by rozwinęła się w europejski filar NATO<sup>59</sup>. Byłaby to zatem autonomiczna europejska siła zbrojna, bez udziału wojsk amerykańskich. Jej oddziały mogłyby być również wysyłane poza obszar działania NATO<sup>60</sup>.

Jednej z przyczyn postępującego zróżnicowania stanowisk państw członkowskich NATO w kwestiach bezpieczeństwa narodowego oraz międzynarodowego upatrywano w braku spoiwa, którym do niedawna był wspólny nieprzyjaciel w postaci ZSRR i państw bloku wschodniego. Zanik bądź zmniejszenie się zagrożeń scalających — w czasie trwania zimnej wojny — sojusz zachodni (zagrożenie militarne, ale i ideologiczne ze strony bloku radzieckiego) był jednym z ważnych czynników, który powodował w okresie postzimnowojennym „zróżnicowane percepcje problemów bezpieczeństwa międzynarodowego wśród elit politycznych Europy Zachodniej”<sup>61</sup>. Można zakładać, z dużą dozą prawdopodobieństwa, że również w najbliższych latach wśród państw Europy Zachodniej postępować będzie polaryzacja stanowisk co do opcji atlantyckiej i europejskiej w dziedzinie bezpieczeństwa. Podobnie rzecz się będzie zapewne mieć w przypadku stosunku wielu państw NATO do szybkiego rozszerzenia tego Sojuszu o nowych członków. U podłoża owego zróżnicowania stanowisk „leżą interesy bezpieczeństwa narodowego czy też po prostu narodowy egoizm jej członków”<sup>62</sup>. Należy przy tym wspomnieć, że nie tylko w Europie Środkowej i Wschodniej, ale także w Europie Zachodniej wzmocniły się w ostatnich latach tendencje do renacjonalizacji polityki zagranicznej<sup>63</sup>.

Kurs na pełne militarne uniezależnienie się Europy Zachodniej mógłby oznaczać, że Unia Zachodnioeuropejska stanie się nie uzupełnieniem, ale konkurencją dla NATO, prowadząc do pomniejszenia roli Paktu Północno-

---

<sup>59</sup> Stanowisko to zostało zaakceptowane na szczycie Rady Północnoatlantyckiej w Brukseli (10—11 stycznia 1994). Zob.: S. Parzymies: *Sojusz Atlantycki a polityka bezpieczeństwa...*

<sup>60</sup> Ibidem.

<sup>61</sup> W. Lamentowicz: *Opcja atlantycka i europejska. W poszukiwaniu modelu bezpieczeństwa dla państw Europy Środkowo-Wschodniej*. „Studia Polityczne” 1992, nr 1, s. 130.

<sup>62</sup> A. D. Rotfeld: *Partnerstwo dla spokoju*. „Polityka” 1994, nr 3 (z 15 stycznia).

<sup>63</sup> J. Stefanowicz: *Nowa Europa: renesans Renesansu*. „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 1. Por.: G. Wettig: *Veränderte nationale Problematik in Europa*. „Aussenpolitik” 1993, nr 1.

atlantyckiego nie tylko dla bezpieczeństwa Europy Zachodniej, ale również jego dotychczasowej funkcji jako ważnego stabilizatora europejskiego. Mając na uwadze ewolucję struktur i funkcji NATO, a także stopniowe ograniczanie przez USA swojego militarnego zaangażowania w Europie, należy się liczyć z dalszym wzrostem znaczenia Unii Zachodnioeuropejskiej w systemie bezpieczeństwa europejskiego. Nie można też wykluczać, że państwa Grupy Wyszehradzkiej szybciej uzyskają członkostwo w Unii Zachodnioeuropejskiej niż w NATO<sup>64</sup>. W związku z tym należy postawić pytanie: Czy w sytuacji dążenia niektórych państw Sojuszu Północnoatlantyckiego do redukcji jego dotychczasowego znaczenia oraz wypowiedzi polityków i analityków stawiających nawet pod znakiem zapytania dalsze istnienie NATO<sup>65</sup> słuszne jest stawianie przez decydentów polskiej polityki zagranicznej i innych państw Grupy Wyszehradzkiej głównie na poparcie i gwarancje amerykańskie oraz NATO w dziedzinie bezpieczeństwa? Czy nie okażą się to złudne gwarancje, nawet gdyby NATO i USA takowych udzieliły? Pamiętać przy tym warto, że traktat waszyngtoński stanowiący formalnoprawną podstawę Sojuszu Północnoatlantyckiego nie zakłada, w przeciwieństwie do traktatu brukselskiego powołującego do życia Unię Zachodnioeuropejską, automatyzmu jeśli chodzi o przyjsięcie z pomocą wojskową zagrożonemu państwu sojuszniczemu<sup>66</sup>. Cechą charakterystyczną NATO jest też zróżnicowane członkostwo (np. Francja, Norwegia, Hiszpania)<sup>67</sup>.

Postawione pytania wydają się zasadne tym bardziej w kontekście nasilających się pod koniec 1994 roku opinii, iż NATO przeżywa największy od chwili swojego powstania kryzys tożsamości (m.in. na tle polityki wobec Bośni czy poszerzenia NATO na Wschód)<sup>68</sup>. Wydarzenia na obszarze byłej Jugosławii i reakcje na nie Zachodu muszą skłaniać do powściągliwości w ocenie jego ewentualnego zaangażowania w rozwiązywanie trudnych spraw w innych regionach Europy.

<sup>64</sup> W dniu 12 listopada 1993 roku szefowie francuskiej i niemieckiej dyplomacji przedstawili w Warszawie propozycję stowarzyszenia z UZE państw Grupy Wyszehradzkiej. W dniu 9 maja 1994 roku Polska i inne państwa Europy Środkowej uzyskały status państwa stowarzyszonego z Unią Zachodnioeuropejską.

<sup>65</sup> Zob. wywiad z dyrektorem Francuskiego Instytutu Stosunków Międzynarodowych Thieriem de Montbrial. „Gazeta Wyborcza” z 3 stycznia 1995; Michael Kaufmann, publicysta „The New York Times” mówił, że „NATO nie ma sensu, jest bowiem organizacją nie z tej epoki”. Zob. wywiad z Michaeliem Kaufmanem. „Wprost” 1995, nr 2 (z 8 stycznia).

<sup>66</sup> Art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego mówi, że w przypadku agresji każda ze stron „udzieli pomocy Stronie lub Stronom tak napadniętym, podejmując natychmiast indywidualnie i w porozumieniu z innymi Stronami taką akcję, jaką uzna za konieczną, nie wyłączając użycia siły zbrojnej”. „Zbiór Dokumentów” 1949, nr 4, s. 288.

<sup>67</sup> Zob.: R. Menkes, A. Prystrom: *Dyferencjacja członkostwa w NATO (wybrane aspekty prawne i wojskowe)*. „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 2.

<sup>68</sup> S. Janeczek, P. Cywiński: *Śmierć NATO?* „Wprost” 1994, nr 50 (z 11 grudnia).

Andrzej Karkoszka pisał, że członkostwo Polski w NATO może okazać się jednoznaczne z pełnym bezpieczeństwem, ale nie musi<sup>69</sup>. Uzyskanie przez Polskę członkostwa w sojuszu, który utraciłby swą spójność i warygodność w dziedzinie gwarancji bezpieczeństwa nie oznaczałoby wzrostu naszego realnego bezpieczeństwa, a jedynie wzrost poczucia bezpieczeństwa. Mając to na uwadze, w jednym z artykułów prasowych napisano na temat szybkiego przyjęcia państw Grupy Wyszehradzkiej do NATO: „Wówczas albo nie będzie się do nich odnosił art. 5 (gwarancje wspólnej obrony), albo w razie zagrożenia sojusz podejmie kilka głęboko słusznych uchwał, nie robiąc w praktyce nic.”<sup>70</sup> Natomiast publicysta „The New York Times” Michael Kaufman mówił na ten temat: „Jeżeli ktokolwiek myśli, że członkostwo Polski w NATO stanowi gwarancję, iż w wypadku jej konfliktu z Rosją nad Bugiem pojawią się angielskie czy amerykańskie dywizje, jest fantastą.”<sup>71</sup> Natomiast znany amerykański sowietolog Richard Pipes pisał w 1995 roku: „Gdyby raz jeszcze, co jest mało prawdopodobne, zdarzyło się tak, że Rosja fizycznie zagrozi Polsce, można wątpić czy NATO w ogólności, a USA szczególnie, interweniowałyby zbrojnie w jej obronie [...]”<sup>72</sup>

Wiarygodność spełniania zobowiązań wynikających z sojuszu państw zależna jest przede wszystkim od stopnia korelacji ich żywotnych interesów i racji stanu. Dlatego tak istotna jest odpowiedź na pytanie: Czy z punktu widzenia żywotnych interesów państw członkowskich NATO rozszerzenie tego sojuszu na Wschód sprzyja realizacji ich interesów bezpieczeństwa? Jak już wspomniano w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych wśród rządów i społeczeństw sojuszu zachodniego przeważała opcja, w której wskazywano na negatywne następstwa dla bezpieczeństwa państw NATO w przypadku szybkiego poszerzenia tego sojuszu. Oczywiście nie należy wykluczać, że w bliższej lub dalszej perspektywie stanowisko to ulegnie zmianie. W czasie wizyty w Polsce kanclerz Niemiec Helmut Kohl mówił w lipcu 1995 roku o powiązaniu członkostwa Polski w NATO z przynależnością do Unii Europejskiej. Niezależnie jednak od dalszej ewolucji stanowiska państw Europy Zachodniej w pełni należy podzielić opinię przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu RP Bronisława Geremka, że „nie powinniśmy koncentrować swojej uwagi wyłącznie na problemie NATO, lecz zmierzać do wytworzenia warunków współpracy w ramach Europy i interesować się różnymi systemami

<sup>69</sup> A. Karkoszka: *Dylematy Partnerstwa dla Pokoju...*, s. 13:

<sup>70</sup> J. Janecki, P. Cywiński: *Śmierć NATO?...*; Por.: D. Filar: *Odnaleźć się na trudniejszym kontynencie*. „Przegląd Polityczny” 1994, nr 24, s. 25;

<sup>71</sup> Wywiad z Michaeliem Kaufmanem „Wprost” 1995, nr 2 (z 8 stycznia). Por.: M. Alterman: *Nie chcę umierać za Białystok*. „Gazeta Wyborcza” z 10 stycznia 1994.

<sup>72</sup> R. Pipes: *Rosyjska racja stanu*. „Polityka” 1995, nr 17 (z 29 kwietnia).

bezpieczeństwa”<sup>73</sup>. Rzecz jednak w tym, by nie tylko deklarować, ale i realizować w praktyce to założenie.

Wspomniane różnicowanie stanowisk wśród państw sojuszu zachodniego nie sprzyjało budowie w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych kooperatywnego systemu bezpieczeństwa w Europie. Sprzyjało natomiast umacnianiu się różnych stref bezpieczeństwa, w tym również tzw. szarej strefy, w której znalazły się państwa Grupy Wyszehradzkiej. Mając to na uwadze, istotne jest poszukiwanie odpowiedzi na następujące pytania: Jaki wpływ na realizowaną przez Zachód politykę wobec Rosji mieć będą w najbliższych latach umacniające się w tym kraju dążenia do odbudowy pozycji nie tylko mocarstwowej, ale i imperialnej (formuła „bliskiej zagranicy” odnosząca się do obszaru byłego ZSRR oraz formuła „historycznej strefy interesów Rosji” odnosząca się do Europy Środkowej)? Do jakiego momentu będzie występować akceptowanie bądź tylko tolerowanie przez Zachód tych tendencji, w myśl zasady, iż Rosja jest głównym „stabilizatorem” sytuacji na obszarze byłego ZSRR? Czy narastające wśród rosyjskich elit politycznych dążenia autorytarne i nacjonalistyczne wpłyną na przyspieszenie decyzji o przyjęciu państw Grupy Wyszehradzkiej do NATO, czy też decyzję taką jeszcze bardziej oddalą w czasie, co w praktyce doprowadzi do umocnienia funkcji tych państw jako „szarej strefy bezpieczeństwa” czy „buforu” między Unią Europejską a nowo powstającym systemem bezpieczeństwa na obszarze WNP? Czy ewentualne wycofanie się Zachodu (także w warstwie deklaratywnej) z projektu budowy wspólnego z Rosją systemu bezpieczeństwa europejskiego przyspieszy proces przyjęcia Polski i innych państw postkomunistycznych do NATO, czy go oddali<sup>74</sup>.

Wydaje się, że w najbliższej przyszłości może umacniać się funkcja państw Grupy Wyszehradzkiej jako buforu, sytuując je na zewnątrz zachodnio-europejskiej wspólnoty bezpieczeństwa. W sytuacji braku zdecydowanych działań Zachodu (postawa wyczekiwania) na rzecz budowy wspólnego z państwami Grupy Wyszehradzkiej systemu bezpieczeństwa, jak i rozchodzenia się (szczególnie od połowy 1994 roku) dróg współpracy Rosji i Stanów Zjednoczonych w sprawie nowego systemu bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego i euroatlantyckiego wykształcanie się takiej strefy dokonuje się jak gdyby samoczynnie. Państwa Grupy Wyszehradzkiej mogą stać się na dłużej swego rodzaju zakładnikami stabilizacji między Europą Zachodnią a Rosją. Wbrew ich woli umacniać się może strefa neutralna, której utworzenie proponował w 1990 roku Henry Kissinger<sup>75</sup>.

<sup>73</sup> Rozmowa z Bronisławem Geremkiem. „Wprost” 1994, nr 2 (z 9 stycznia 1994).

<sup>74</sup> Wśród polskich elit politycznych wywodzących się z kręgów „Solidarności” dominowało przekonanie, że pogorszenie stosunków na linii Zachód—Rosja pozwoli na szybsze przyjęcie Polski do NATO.

<sup>75</sup> *Polska neutralna?* „Polityka” z 30 czerwca 1990.

Podjęmowane przez rosyjskie grupy rządzące działania zmierzające do odbudowy przynajmniej części dawnego imperium przez Rosję mogą, ale nie muszą, przyspieszyć wejście państw Grupy Wyszehradzkiej do NATO<sup>76</sup>. W świetle dotychczasowych postaw rządów państw zachodnich realne stają się obawy, że w ocenie niektórych przynajmniej państw Europy Zachodniej tworzony przez państwa Grupy Wyszehradzkiej „bufor bezpieczeństwa” uznany może zostać, tym bardziej w warunkach umacniania się w Rosji tendencji autorytarnych i nacjonalistycznych, za korzystny dla interesów bezpieczeństwa państw zachodnioeuropejskich. Bufor ten rozdzielałby obszar bezpieczeństwa NATO od obszaru rosyjskiej strefy wpływów (tzw. bliskiej zagranicy), bez ryzyka wynikającego z bezpośredniego kontaktu tych obszarów.

Bezpieczeństwo państw Europy Środkowej po raz kolejny determinowane jest przede wszystkim interesami i działaniami wielkich mocarstw<sup>77</sup>. Stają się one ponownie przedmiotem w mocarstwowej grze interesów. Brak jasnej strategii i woli politycznej grup rządzących państw sojuszu zachodniego co do kształtu i realizacji nowego systemu bezpieczeństwa europejskiego (w tym jego zasięgu terytorialnego)<sup>78</sup> oraz destabilizacja i wiele niewiadomych co do dalszego rozwoju wewnętrznego i polityki zagranicznej Rosji, jak i pozostałych państw powstałych na obszarze byłego ZSRR nie pozwalają na jednoznaczną odpowiedź na pytanie: Czy wykształcanie się wspomnianej strefy buforowej jest tylko ubocznym i przejściowym efektem ewolucji NATO w kierunku przekształcania się w strukturę bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, czy przejawem trwałej tendencji do wyodrębniania się różnych stref bezpieczeństwa i nowej równowagi sił w postzimnowojennej Europie? Realizacja drugiego z wymienionych scenariuszy, bardziej prawdopodobna, byłaby zaprzeczeniem

<sup>76</sup> A. Z. Kamiński: *Polska wobec Wschodu i Zachodu*. „Polityka” 1993, nr 44 (z 30 października).

<sup>77</sup> S. Croft: *Bezpieczeństwo czy jego brak...*, s. 125; Dla wielu Polaków było nieprzyjemnym zaskoczeniem, że po zakończeniu zimnej wojny zmniejszyło się znaczenie Polski w strategii państw sojuszu zachodniego. W ich subiektywnym odczuciu powinno zaś być odwrotnie, kiedy rozpadł się blok radziecki. Peter Bender pisał, że w ramach obozu radzieckiego „Polska była potęgą, której nie należało lekceważyć: wbrew Warszawie niewiele można było zrobić na wschodzie. Teraz Polska nie jest liczącą się siłą w »przecíwnym obozie« lecz państwem, które osamotnione, aspiruje do »obozu zachodniego«.” Zob.: P. Bender: *Zrośnięta tkanka*. „Polityka” z 28 sierpnia 1993.

<sup>78</sup> Jest to doniosłej wagi kwestia, gdzie ostatecznie ma przebiegać wschodnia granica jednoczącej się Europy, w tym także wspólnego systemu bezpieczeństwa europejskiego. Gdyby granica ta przebiegała na Odrze — oznaczałoby to „zamrożenie” obecnego podziału ekonomicznego Europy, jak i istniejących stref bezpieczeństwa. Gdyby to była granica na Bugu, tym samym Polska stałaby się „przedmurzem” świata zachodniego, a granica ta powodowałaby poczucie osamotnienia dla Białorusi i Ukrainy, skazując je niejako na podporządkowanie Rosji. Włączenie zaś Białorusi i Ukrainy zwiększyłoby poczucie zagrożenia Rosji, prowadząc do napięć na tym tle. Najlepsze rozwiązanie dla bezpieczeństwa europejskiego, choć mało prawdopodobne do zrealizowania w najbliższej perspektywie — włączenie Rosji w system bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego może nie zyskać akceptacji azjatyckich sąsiadów Rosji, głównie zaś Chin i Japonii.

zasady wspólnego bezpieczeństwa i myślenia w kategoriach współzależności państw w sferze bezpieczeństwa.

Wspomniano, że tendencje sprzyjające wykształcaniu się „szarej strefy bezpieczeństwa” w Europie Środkowej występowały od początku lat dziewięćdziesiątych. Działo się to w warunkach niewielkiego zainteresowania amerykańskiego tym regionem. Stany Zjednoczone traktowały go jako strefę swojego życzliwego, ale niezbyt żywego zainteresowania. Potwierdziła się tym samym pewna prawidłowość w polityce amerykańskiej, tj. większego zaangażowania w Europie Środkowej jedynie w czasach wielkich konfliktów<sup>79</sup>. Można jednak oczekiwać, że w sytuacji umacniania się w Europie Zachodniej tendencji do zmniejszenia wpływów USA w Europie Stany Zjednoczone będą zainteresowane poszerzeniem NATO o państwa Grupy Wyszehradzkiej, zdając sobie sprawę z tego, że to właśnie tym państwom w stopniu największym zależy na amerykańskiej obecności w Europie, obecności traktowanej jako bardzo ważny czynnik równoważący wpływy Niemiec i Rosji w Europie Środkowej. Postulaty szybkiego rozszerzenia NATO i akcenty „twardszej” polityki wobec Rosji widoczne w polityce amerykańskiej pod koniec 1994 roku<sup>80</sup>, tylko w części były następstwem wewnętrznej sytuacji w USA (zwycięstwo Partii Republikańskiej w wyborach do Kongresu z 8 listopada 1994 roku) i reakcją na zarzuty formułowane pod adresem administracji Clintona o prowadzeniu przez nią zbyt „miękkiej” polityki wobec Rosji. W pewnym stopniu było to również związane z nadziejami części polityków amerykańskich, że rozszerzenie NATO jest dobrym sposobem na ożywienie NATO i wzmocnienie pozycji USA w Europie<sup>81</sup>.

Pod koniec 1994 roku zauważalna była modyfikacja dotychczasowej polityki USA wobec Rosji, odchodzenie od „idealistycznego optymizmu” i zasady „najpierw Rosja” w kierunku „geopolitycznego pluralizmu na obszarze byłego ZSRR”<sup>82</sup>. O ile do połowy 1994 roku Stany Zjednoczone należały do tej grupy państw sojuszu zachodniego, które najbardziej powściągliwie podchodziły do propozycji szybkiego otwarcia NATO na Wschód, o tyle w miesiącach następnych widoczna była zmiana tego stanowiska. Pod koniec 1994 roku przedstawiciele administracji prezydenta Clintona opowiadali się za szybkim przyjęciem państw Grupy Wyszehradzkiej do NATO.

<sup>79</sup> N. Pease: *Stany Zjednoczone i Europa Środkowa w XX wieku*. „Przegląd Zachodni” 1993, nr 2; Zob.: J. Stachura: *Stany Zjednoczone...*

<sup>80</sup> W czasie spotkania ministrów spraw zagranicznych państw członkowskich NATO w Brukseli (31 listopada—grudnia 1994) Stany Zjednoczone opowiedziały się za szybkim poszerzeniem NATO na Wschód o państwa Grupy Wyszehradzkiej. Propozycję tę zablokowały europejskie państwa Sojuszu. Zob.: M. Alterman: *Ocean niepewności*. „Gazeta Wyborcza” z 6 grudnia 1994.

<sup>81</sup> Zob. komentarz redakcyjny „The New York Times” z 1 grudnia 1994. „Forum” 1994, za: nr 50 (z 11 grudnia).

<sup>82</sup> Z. Brzeziński: *Przedwcześnie partnerstwo*. „Forum” 1994, nr 11 (z 13 marca).

Większość państw Europy Zachodniej negatywnie oceniło tę nagłą zmianę w dotychczasowej polityce amerykańskiej. Pojawiły się oskarżenia pod adresem USA o działanie metodą faktów dokonanych, o prowadzenie przez Stany Zjednoczone polityki zagrażającej spoistości NATO, o kierowanie się w polityce zagranicznej impulsami pochodzącymi z ich polityki wewnętrznej, a nie długofalową strategią bezpieczeństwa i stabilizacji w Europie<sup>83</sup>. Te głosy krytyki są godne odnotowania szczególnie w kontekście obowiązującej w sojuszu zachodnim zasady, że przyjęcie każdego nowego państwa do Paktu Północnoatlantyckiego wymaga zgody rządów i parlamentów wszystkich dotychczasowych uczestników NATO.



Wśród zewnętrznych uwarunkowań bezpieczeństwa państw Grupy Wyszehradzkiej doniosłą rolę mają również uwarunkowania związane z rozwojem sytuacji na obszarze Wspólnoty Niepodległych Państw. Z punktu widzenia długofalowych interesów bezpieczeństwa państw Grupy Wyszehradzkiej, jak i bezpieczeństwa europejskiego, scenariuszem najbardziej pożądanym, chociaż nie najbardziej realistycznym, byłoby objęcie przynajmniej niektórych państw WNP ogólnoeuropejskim systemem bezpieczeństwa zbiorowego. Uczestnictwo Rosji i innych państw powstałych na obszarze byłych wschodnich republik ZSRR w strukturach bezpieczeństwa europejskiego (bardziej realne niż ich uczestnictwo w ogólnoeuropejskich strukturach gospodarczych)<sup>84</sup> stanowić by mogło jeden z najważniejszych środków zabezpieczających państwa Europy Środkowej przed nawrotem rosyjskiego nacjonalizmu, choć formy tego uczestnictwa mogłyby być nieco inne niż np. państw Grupy Wyszehradzkiej. Zasadna wydaje się teza, że Rosja znajdująca się poza strukturami politycznymi i bezpieczeństwa Zachodu oraz bez przyjęcia na siebie związanych z tym rygorów będzie zawsze państwem o skłonnościach hegemonicznych. W interesie Polski i innych państw tego regionu leży podejmowanie takich działań zwiększających ich bezpieczeństwo, w tym zbliżenie się do NATO, które pozwalałyby na zintegrowanie Rosji z europejskim systemem bezpieczeństwa, by nie stała się ona głównym „rewizjonistą” kształtującego się ładu postzimnowojennego. Z tego też m.in. względu powinny one w swoich koncepcjach bezpieczeństwa narodowego i działaniach na rzecz ich realizacji mieć na

<sup>83</sup> Zob. fragmenty listu niemieckiego ambasadora przy NATO barona Hermanna von Richthofena do rządu niemieckiego. „Gazeta Wyborcza” z 5 grudnia 1994.

<sup>84</sup> Pojawiały się też poglądy odmienne. Na przykład były doradca prezydenta Francji i były prezydent Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju Jacques Attali w jednym z wywiadów stwierdził, że aby zmniejszyć zagrożenia dyktaturą i konfliktem na Wschodzie należy już teraz włączyć Rosję do Unii Europejskiej, zwalniając ją od trzydziestoletniego okresu przejściowego. *Nowy ład i chaos*. „Forum” 1994, nr 50 (z 11 grudnia).



uwadze interesy bezpieczeństwa Rosji i państw nowo powstałych za wschodnią granicą Polski. Jest to niezwykle trudny do rozwiązania dylemat: Jak wzmacniać własne bezpieczeństwo, by jednocześnie nie umacniać poczucia zagrożenia państw sąsiednich? Jeśli jednym z głównych instrumentów wzmacniających to bezpieczeństwo w perspektywie krótko- i średnioterminowej ma być wejście w związki sojusznicze (przystąpienie do UZE i do NATO), to jak to uczynić, by reakcją innych państw na taką decyzję (głównie zaś Rosji) nie było tworzenie nowego, oddzielnego i przeciwstawiającego się temu aliansu? Mogłoby to również oznaczać ostateczne załamanie się opcji na rzecz budowy systemu bezpieczeństwa zbiorowego w postzimnowojennej Europie<sup>85</sup>.

Wysztalcenie się nowej równowagi sił wzdłuż (co bardzo prawdopodobne) linii Bugu nie będzie sprzyjać powstawaniu paneuropejskiej czy euroatlantyckiej struktury bezpieczeństwa zbiorowego<sup>86</sup>. Jednakże nie można też przyjmować postawy przesadnego ograniczania się w przystępowaniu do struktur zachodnich, mając na względzie negatywną reakcję Rosji. Nie wszystkie bowiem zastrzeżenia dotyczące rozszerzenia NATO na Wschód można i należy uznawać za uzasadnione. Niektóre z nich traktowane są jako element przetargu czy nawet szantażu wobec Zachodu. Inne, jak chociażby teza o izolowaniu Rosji i związanych z tym następstwach, wymagają poważnego potraktowania<sup>87</sup>, spokojnej dyskusji czy też polemiki<sup>88</sup>. Należy przy tym maksymalnie wykorzystać każdy przejaw zainteresowania rosyjskiej dyplomacji budową struktur i mechanizmów paneuropejskiego bezpieczeństwa i nie traktować ich tylko w kategoriach imperialnych dążeń Rosji. Gruntownej analizie wymaga też kwestia wszystkich możliwych następstw rozszerzenia NATO dla obszaru WNP. W ocenie Zbigniewa Brzezińskiego, jeśli reakcja Rosji na perspektywę rozszerzenia NATO będzie zdecydo-

<sup>85</sup> Zob.: E. B a h r: *Od prawa silniejszego do siły prawa*. „Dziś. Przegląd Społeczny” 1995, nr 1.

<sup>86</sup> R. Zięba: *Paneuropejskie uwarunkowania bezpieczeństwa*. W: *Bezpieczeństwo międzynarodowe w Europie Środkowej po zimnej wojnie...*, s. 65.

<sup>87</sup> Zob.: *Raport Rady ds. Polityki Zagranicznej i Obronnej...*; Znany politolog amerykański Richard Pipes w jednym z wywiadów mówił: „Rosji nie wolno izolować w żadnym wypadku — a jeśli Polska, Węgry, Czechy wejdą do NATO, to izolacja Rosji będzie faktem. Realna stanie się groźba dojścia do władzy nacjonalistów”, i dalej: „Trzeba znaleźć takie sformułowania, które dadzą Rosji poczucie, że jest nadal traktowana jak wielkie mocarstwo. Te ustępstwa są wyłącznie werbalne i niczego nie oznaczają.” Wywiad z Richardem Pipesem. „Gazeta Wyborcza” z 23 czerwca 1994.

<sup>88</sup> Ambasador Rosji w Polsce Jurij Kaszlew mówił w jednym z wywiadów: „Nie jesteśmy przeciw Polsce — jesteśmy przeciwko poszerzaniu NATO. Czy i kiedy Polska przylączy się do NATO, to sprawa Polski i NATO, a nie nasza sprawa. Ale mamy własną koncepcję, która odzwierciedla nasze interesy”. Dalej zaś stwierdził, że „jeśli dojdzie do rozszerzenia NATO, to rosyjscy wojskowi będą musieli wybrać nowe cele dla rakiet i skierować je na te rejony Europy, na które nigdy nie były wycelowane”. Zob. wywiad z Jurijem Kaszlewem. „Gazeta Wyborcza” z 4 stycznia 1995.

wanie wroga, to Ukraina stanie w obliczu wyboru, który może ją podzielić wewnętrznie<sup>89</sup>.

Zapewne tylko demokratyczna i szanująca suwerenność swoich sąsiadów Rosja może uznać i zaakceptować tezę sformułowaną przez prezydenta Czech Vaclava Havla, że „zbliżenie się granic NATO do Rosji to nie zbliżanie się wroga, ale strefy demokracji i stabilności”<sup>90</sup>. Będzie to natomiast niemożliwe w warunkach umacniania się w Rosji tendencji autorytarnych, nacjonalistycznych i imperialnych. Sprawą otwartą jest, czy dominujący w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych kierunek euroatlantycki (orientacja tzw. zachodników) w polityce rosyjskiej będzie utrzymany? Czy może zastąpi go inny, np. euroazjatycki — zachowania równego dystansu tak wobec Europy Zachodniej, jak i państw azjatyckich (z ewentualnym akcentem na kierunek azjatycki)<sup>91</sup>. Może też dojść do nowego wydania panslawizmu — zachowania dystansu wobec Europy Zachodniej i kierunek na odbudowę imperium zewnętrznego w Europie Środkowej i Wschodniej<sup>92</sup>.

Wybór ustroju polityczno-gospodarczego Rosji wyznaczy w stopniu zasadniczym kierunek jej polityki zagranicznej w perspektywie średnio- i długookresowej. Na obecnym etapie możliwych jest nadal wiele pozytywnych i negatywnych dla bezpieczeństwa europejskiego wariantów rozwoju w Rosji ustroju politycznego oraz związanych z tym opcji polityki zagranicznej<sup>93</sup>. Proces przemian demokratycznych na obszarze WNP jest dopiero w fazie początkowej i dochodzić zapewne będzie do wielu jego zahamowań. W najbliższych latach bardziej prawdopodobny jest scenariusz podążania Rosji w kierunku różnych form autorytarnych niż demokracji parlamentarnej. W ocenie Andrzeja W. Pawluczuka Rosja musi na jakiś czas zapomnieć o demokracji, ponieważ jej największą i społeczną potrzebą nie jest dzisiaj demokracja, ale porządek<sup>94</sup>. Społeczeństwo Rosji i pozostałych państw WNP, mam tu na uwadze przede wszystkim jej część europejską, czeka jeszcze daleka droga, by zbliżyć się do politycznych i ekonomicznych standardów Europy Zachodniej.<sup>95</sup> Bez tego zaś mało prawdopodobne jest zbudowanie wspólnoty euroatlantyckiej w dziedzinie bezpieczeństwa. Zbiorowe bezpieczeństwo w Eu-

<sup>89</sup> Z. Brzeziński: *Plan dla Europy*. „Polityka” 1995, nr 2 (z 14 stycznia).

<sup>90</sup> „Gazeta Wyborcza” z 22 października 1993.

<sup>91</sup> Zob.: A. Muradian: *Koncepcja euroazjatycka modelem rozwoju społecznego Rosji?* „Dziś. Przegląd Społeczny” 1992, nr 12; J. Stefanowicz: *Implikacje członkostwa Polski w NATO i UZE*. „Politicus” 1994, nr 1–2, s. 48–49.

<sup>92</sup> Z. Brzeziński: *Bezład. Polityka światowa na progu XXI wieku*. Warszawa 1993, s. 151–156.

<sup>93</sup> Zob.: A. Z. Kamiński, L. Kościuk: *Rozpad ZSRR a bezpieczeństwo Europy Środkowej*. „Sprawy Międzynarodowe” 1993, nr 1.

<sup>94</sup> A. W. Pawluczuk: *Kraina pusta, biała i otwarta*. „Polityka” 1993, nr 48 (z 27 listopada).

<sup>95</sup> Realny jest też scenariusz rozwoju sytuacji w Rosji — liberalizm w gospodarce, a rządy autorytarne w polityce.

ropie uzależnione jest — mówił były sekretarz generalny NATO Manfred Wörner — w znacznej mierze od stabilizacji w Rosji i od gotowości do współpracy z jej strony<sup>96</sup>. Nadal znaczną niewiadomą pozostaje wola decydentów rosyjskiej polityki zagranicznej co do stopnia zaangażowania się w procesy budowy kooperatywnego systemu bezpieczeństwa w postzimnowojennej Europie. Konieczne w tym celu przewartościowania w świadomości elit politycznych i społeczeństwa rosyjskiego następować mogą ewolucyjnie i wymagać będą dłuższego okresu.

Jednakże obok uwarunkowań wewnętrznych (wewnątrzrosyjskich), wpływ na politykę zagraniczną Rosji mają także determinanty zewnętrzne. Do nich do najważniejszych należy zaliczyć: główne tendencje w polityce europejskiej i światowej, koncepcje polityki zagranicznej innych państw oraz prowadzona przez nie polityka zagraniczna. Istotne jest więc, aby prowadzona w płaszczyźnie bezpieczeństwa polityka państw europejskich nie tworzyła zbyt pośpiesznie faktów, które mogą przekreślić nadzieje na zbudowanie kooperatywnego systemu bezpieczeństwa w Europie. Szczególnie państwa Grupy Wyszehradzkiej, ze względu na swoje geopolityczne położenie, powinny czynić intensywne zabiegi o wykorzystanie wszystkich szans zbudowania nowego (pożądanego) systemu bezpieczeństwa w postzimnowojennej Europie. Właśnie one przede wszystkim nie powinny rezygnować w swojej strategii polityki zagranicznej<sup>97</sup> z tej wizji.

Dążąc do wzmocnienia własnego bezpieczeństwa, w tym przystępując do NATO czy UZE, państwa Grupy Wyszehradzkiej powinny jednocześnie wyraźnie opowiadać się za systemem zbiorowego bezpieczeństwa jako celem strategicznym bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego oraz aktywnie w tym kierunku działać. W myśleniu w kategoriach strategicznych o bezpieczeństwie własnym i Europy ważne jest, aby popierały proces poszerzania integracji europejskiej i systemu bezpieczeństwa europejskiego na wschód od Bugu, nawet jeśli istniejące obecnie przesłanki skłaniają do sceptycyzmu co do możliwości rozwoju tego procesu w najbliższych latach. Europa Środkowa powinna dołożyć wszelkich starań, aby włączyć Rosję do systemu bezpieczeństwa europejskiego, by Rosja była sojusznikiem, a nie przeciwnikiem Zachodu. W związku z tym w pełni należy poprzeć stanowisko zaprezentowane przez ministra spraw zagranicznych Polski Andrzeja Olechowskiego w czasie jego wystąpienia w Sejmie (12 maja 1994 roku), w którym opowiedział się za działaniem Polski na rzecz Europy bez podziałów. Dlatego — mówił Olechow-

---

<sup>96</sup> Kotwica *Europy*. Wywiad z Manfredem Wörnerem, sekretarzem generalnym NATO. „Wprost” z 9 stycznia 1994.

<sup>97</sup> Na temat istoty strategii w polityce zagranicznej państw zob.: S. P. Sałajczyk: *Strategia w polityce współczesnych państw. Aspekty teoretyczne*. W: *Między polityką a strategią. Polska w środowisku międzynarodowym*. Red. R. Kuźniar. Warszawa 1994.

ski — „traktujemy członkostwo Grupy [Wyszehradzkiej — M. S.] w strukturach atlantyckich jako ważny, ale tylko pierwszy krok. Dlatego opowiadamy się za nawiązaniem ścisłych stosunków między NATO i Rosją — bezpieczeństwo Polski i Europy nie będzie pełne i trwałe, jeśli ostateczny system nie obejmie Rosji i innych naszych wschodnich sąsiadów.”<sup>98</sup> Wydaje się jednak, że stanowisko to nie cieszyło się powszechnym uznaniem wśród polskich elit politycznych. Nie należały do odosobnionych głosy, z których jasno wynikało, że członkostwo Polski w NATO jest traktowane nie jako etap, ale punkt docelowy w strategii bezpieczeństwa Polski<sup>99</sup>. Takie stanowisko umocniło po stronie rosyjskiej jak i ukraińskiej poczucie izolacji, a w konsekwencji przekonanie, że rozszerzenie NATO jest skierowane przeciw Rosji<sup>100</sup>. Doradca ministra obrony narodowej Polski Hennig von Ondarza mówił: „Byłoby kardynalnym błędem, gdyby wasze zabiegi o przystąpienie do NATO stanowiły formę obrony przed Rosją czy sojuszu przeciw Rosji. Należy natomiast podkreślać, że integracja ze wspólnotami zachodnimi jest kamieniem milowym na drodze budowania nowego systemu bezpieczeństwa europejskiego.”<sup>101</sup> Zastępca sekretarza stanu USA ds. europejskich Richard Holbrooke opowiadając się za szybkim rozszerzeniem NATO, podkreślał jednocześnie, że „NATO nie będzie sojuszem skierowanym przeciwko Rosji, ale wojskową organizacją gwarantującą stabilizację w Europie”<sup>102</sup>.

W tym miejscu należy jednak stwierdzić, że analiza treści wielu artykułów prasowych i komentarzy radiowo-telewizyjnych w ostatnich latach skłania do oceny, że większość polskiego środowiska dziennikarskiego i część elit politycznych wydawała się zainteresowana podtrzymywaniem napięcia w stosunkach polsko-rosyjskich i wizerunku Rosji jako wroga<sup>103</sup>. Miało to też m.in.

<sup>98</sup> Obszerne fragmenty *exposé* ministra Andrzeja Olechowskiego wygłoszonego w Sejmie w dniu 12 maja 1994 roku. „Gazeta Wyborcza” z 13 maja 1994.

<sup>99</sup> Zob.: *Między polityką a strategią...*; H. Szlajfer: *Partnerstwo dla Pokoju, Rosja i falstart w dyskusji nad koncepcją bezpieczeństwa europejskiego*. „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 2.

<sup>100</sup> Na kwestię tę zwracał uwagę Andrzej Wielowiejski w artykule polemicznym z tekstem Krzysztofa Skubiszewskiego. Zob.: A. Wielowiejski: *Od Portugalii do Kamczatki*. „Gazeta Wyborcza” z 19 stycznia 1994; Por.: J. Stefanowicz: *Implikacje członkostwa Polski w NATO i UZE...*

<sup>101</sup> Rozmowa z Hennigiem von Ondarzą, generałem Bundeswehry, doradcą ministra obrony narodowej RP ds. integracji z NATO. „Wprost” 1994, nr 50 (z 11 grudnia).

<sup>102</sup> Wywiad z Richardem Holbrookiem. „Gazeta Wyborcza” z 27 stycznia 1995.

<sup>103</sup> Cytowany już Richard Pipes w jednym z wywiadów mówił: „Wielkie mocarstwa to dzisiaj Ameryka, Europa i Japonia, a Rosja jest na razie partnerem drugorzędnym. Tylko że wy wciąż boicie się Rosji — świadczą o tym wasze gazety, radio, tv. Straszycie swój naród i Zachód: Jak nie przyjmiecie nas do NATO, to grozi nowa Jałta. Patrzycie na wszystko z punktu widzenia Polski, a ja uważam, że Polsce nic z zewnątrz dzisiaj nie zagraża”. Zob. wywiad z Richardem Pipesem. „Gazeta Wyborcza” z 23 czerwca 1994.

przyspieszyć przyjęcie Polski do NATO<sup>104</sup>. Postawy takie nie sprzyjały obiektywizmowi ocen w społeczeństwie polskim dotyczących tak wewnętrznej, jak i zagranicznej polityki Rosji. Nie służyły też polsko-rosyjskiemu pojednaniu. Motorem poszerzającym NATO — pisał Zbigniew Brzeziński — nie powinna być antyrosyjska histeria, która w końcu mogłaby zamienić się w samospełniające się proroctwo<sup>105</sup>. Rosja z racji tego, czym jest (obszar, ludność, potencjał militarny i surowcowy), odgrywa rolę mocarstwa (przynajmniej regionalnego) i fakt ten należy uwzględniać tak w strategii, jak i bieżącej polityce zagranicznej, jeśli jest ona budowana na podstawie realiów, a nie złudzeń. Występowanie przeciwko tej roli na niewiele się zda. Sprzeciwiać się natomiast należy wszystkim przejawom imperialnym w polityce Rosji<sup>106</sup>. Polska i inne państwa powinny zmierzać do tego, by rosyjska mocarstwowość przejawiała się w polityce wewnętrznej i zagranicznej tego kraju w formach opartych na normach prawa międzynarodowego oraz normach politycznych i moralnych uznanych powszechnie na obszarze KBWE. Rosję należy oceniać na podstawie tych samych kryteriów, jak każde inne państwo obszaru KBWE, w tym również w kwestiach przestrzegania praw i obowiązków mniejszości narodowych. Polityka Polski wobec Rosji nie powinna być ani rusocentryczna, ani rusofobiczna. Polska polityka zagraniczna nie powinna też wyrażać zainteresowania wykluczeniem Rosji z grona potencjalnych uczestników NATO<sup>107</sup>. W strategii polskiej polityki zagranicznej sprawa członkostwa Rosji w NATO powinna być otwarta<sup>108</sup>.

Polska i pozostałe państwa Europy Środkowej powinny być w najwyższym stopniu zainteresowane tym, by rozszerzanie struktur zachodnich dało się pogodzić z budową paneuropejskich i euroatlantyckich struktur bezpieczeństwa<sup>109</sup>. Oczywiście, jest to zadanie bardzo trudne, a może się okazać nawet, że niemożliwe do zrealizowania. Tym bardziej w świetle opublikowanej w listopadzie 1993 roku doktryny wojennej Rosji. Doktryna ta wśród potencjalnych źródeł zagrożeń Federacji Rosyjskiej wymienia m.in. poszerzanie wojsko-

<sup>104</sup> Rachuby takie mogą jednak okazać się zawodne, o czym mogły świadczyć wypowiedzi niektórych polityków sojuszu zachodniego oceniających wpływ wojny w Czeczenii na tempo rozszerzenia NATO. Niektórzy przedstawiciele administracji prezydenta Clintona twierdzili, że nieudolność rosyjskiej armii w Czeczenii dowodzi, że nie ma potrzeby rozszerzenia NATO na kraje Europy Środkowej, nie istnieje bowiem zagrożenie ze strony rosyjskich sił zbrojnych dla Europy Środkowej. Zob.: J. K a l a b i Ń s k i: *Wszystko na Jecyna*. „Gazeta Wyborcza” z 9 stycznia 1995.

<sup>105</sup> Z. Brzeziński: *Plan dla Europy...*

<sup>106</sup> Zob.: B. Ł o m i ń s k i: *Interesy radzieckie i rosyjskie w Europie Środkowej*. W: *Czynniki integrujące i dezintegrujące Europę Środkową*. Red. B. Ł o m i ń s k i, J. P r z e w ł o c k i. Katowice 1994.

<sup>107</sup> Por.: H. S z l a j f e r: *Partnerstwo dla Pokoju...*, s. 10.

<sup>108</sup> Zob.: Z. B r z e z i ń s k i: *Plan dla Europy...*; J. M. N o w a k o w s k i: *Bezpieczna Europa — wersja rosyjska*. „Rzeczpospolita” z 7 lipca 1995.

<sup>109</sup> R. Z i ę b a: *Paneuropejskie uwarunkowania bezpieczeństwa...*, s. 65.

wych bloków i sojuszków na szkodę interesów militarnego bezpieczeństwa Rosji, a także wprowadzenie obcych wojsk na terytoria państw graniczących z Rosją<sup>110</sup>. Sama doktryna jednakże nie przesądza jeszcze przyszłych zachowań Rosji na arenie międzynarodowej. Można tak zakładać, mając na uwadze dotychczasowe, zmienne deklaracje czołowych polityków rosyjskich w kwestii poszerzenia NATO o państwa Grupy Wyszehradzkiej — od akceptacji (np. w czasie wizyty prezydenta Jelcyna w Polsce w sierpniu 1993 roku) po głosy zdecydowanego sprzeciwu (np. wypowiedź Jelcyna w czasie obrad szczytu KBWE w Budapeszcie w grudniu 1994 roku). Nie jest też jeszcze ostatecznie przesądzony dalszy rozwój WNP. Ufamy — pisał Andrzej Olechowski — że w wyniku integracji gospodarczej, politycznej i wojskowej tego obszaru „wykształci się zrównoważona, stabilna i skuteczna wspólnota rzeczywiście niezależnych państw, że nie powstanie zamknięty odrębny świat z nieufnością spoglądający na resztę kontynentu, lecz przeciwnie — wspólnota otwarta na Europę, będąca jej częścią”<sup>111</sup>. Jednakże, podkreślał Olechowski, integracja europejska powinna być otwarta na to, że kiedyś może objąć i kraje WNP<sup>112</sup>.

Polska winna unikać sytuacji, by w jakiegokolwiek płaszczyźnie odgrywać rolę forpoczty wolnego świata, przedmurza cywilizacji wobec Wschodu czy „poduszki” chroniącej Zachód przed wschodnioeuropejskimi konfliktami społecznymi<sup>113</sup>. Może jednak w takiej roli się znaleźć, gdy linia nowej równowagi europejskiej została trwale wytyczona na Bugu. Wówczas każdorazowe napięcia, nie mówiąc już o ewentualnych konfliktach, w pierwszej kolejności odczuje Polska, pełniąc funkcję „państwa frontowego”. Bronisław Geremek pisał na ten temat: „Trzeba mieć świadomość, że powiązanie Polski z Zachodem prowadzi nas ku ryzykownej roli wschodniego bastionu — przedmurza, roli tradycyjnej, ale dla Polski kosztownej. Jednak wybór zachodniej opcji naszej polityki zagranicznej jest trafny i, w pewnym sensie, nie ma alternatywy.”<sup>114</sup> Natomiast w ocenie Andrzeja Wielowiejskiego po to, aby nie podejmować ryzykownej i kosztownej funkcji „przedmurza”, warto popierać proces szerszego partnerstwa i integracji europejskiej na wschód od nas”<sup>115</sup>.

Stopniowe wchodzenie Rosji, Ukrainy, Białorusi i państw nadbałtyckich w ogólnoeuropejskie struktury integracyjne stwarzałoby dla Polski szansę,

<sup>110</sup> M. Całka: *Rosja a budowa...*; J. Bratkiewicz: *Kierunek wschodni: perspektywy podejścia strategicznego*. W: *Między polityką a strategią...*, s. 129—132.

<sup>111</sup> A. Olechowski: *Lepsza historia kontynentu*. „Polityka” 994, nr 50 (z 10 grudnia).

<sup>112</sup> Ibidem.

<sup>113</sup> S. Bieleń: *Gdzie jesteśmy. Pozycja i rola międzynarodowa Polski w okresie transformacji*. „Dziś. Przegląd Społeczny” 1993, nr 2.

<sup>114</sup> B. Geremek: *Polska i świat — koniec tysiąclecia*. „Gazeta Wyborcza” z 7—8 maja 1994.

<sup>115</sup> A. Wielowiejski: *Od Portugalii do Kamczatki...*

że nasze miejsce w Europie nie będzie peryferią, a centrum Europy. Zasadnicze znaczenie dla realizacji tej wizji będzie miała, oprócz rozwoju wewnętrznego Polski i efektywności jej polityki zagranicznej, z jednej strony wola działania i stopień zaangażowania państw członkowskich NATO w budowę ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa, a z drugiej — Rosji i pozostałych państw WNP.

Dalszy rozwój procesów integracji ogólnoeuropejskiej we wszystkich płaszczyznach, mimo że nie należy go traktować jako remedium na rozwiązanie wszystkich problemów wewnętrznych i międzynarodowych, jest jednak tą szansą, która może uwolnić Polskę od potrzeby rozwiązywania wielu sąsiedzkich dylematów, a naszych dwóch wielkich sąsiadów (Rosji i Niemiec) — od ewentualnej pokusy zmywy kosztem polskich interesów. Struktury integracyjne i ponadnarodowe przynajmniej częściowo redukują ryzyko gry czysto narodowych, partykularnych interesów mocarstw. Pozwalają na pożądane dla państw uczestniczących powiązanie interesów ekonomicznych, politycznych oraz militarnych. Zmniejszają prawdopodobieństwo konfliktów z sąsiadami. Wymaga to poszerzenia strefy wspólnych interesów z obu tymi państwami. Czerpanie korzyści z cywilizacyjnych dokonań Zachodu, na czym Polsce bardzo zależy, przebiegać będzie najkorzystniej w warunkach jednoczesnego otwarcia na Wschód. Trafna i nadal aktualna jest opinia Janusza Reitera wypowiedziana w 1990 roku, że „jednocząca się Europa wcale nie oczekuje, że zbliżając się do niej, oddalimy się od Rosji. Taka oferta Polski mogłaby ją tylko wprowadzić w zakłopotanie. Zachodnia Europa wcale nie chce pogłębiać w Rosjanach poczucia osamotnienia czy wręcz osaczenia. Dlatego z jej punktu widzenia nasza wartość jako partnera jest tym większa, im lepiej potrafimy sobie ułożyć stosunki z Rosją.”<sup>116</sup> Kilka lat później ten sam autor pełniąc funkcję ambasadora Polski w RFN, pisał: „Jeżeli zaś ktoś nie wierzy, że dobre stosunki z Rosją leżą w interesie naszego przyjaznego sąsiedztwa z Niemcami, niech zapyta o to w Bonn.”<sup>117</sup> Historyk idei Marcin Król pisał: „[...] dla polskich stosunków z Niemcami nie ma nic ważniejszego od polskich stosunków z Rosją, że — co więcej — im polskie stosunki z Rosją będą lepsze, tym lepsze będą polskie stosunki z Niemcami i *vice versa*”<sup>118</sup>.

W strategicznym interesie bezpieczeństwa Polski nie leży wykształcanie się nowej równowagi sił opartej na blokowym podziale Europy, którego granica przebiegałyby wzdłuż Bugu. W interesie Polski jest budowa bezpieczeństwa

<sup>116</sup> J. Reiter: *W niemieckim lustrze*. „Polityka Polska” 1990, nr 1, s. 66.

<sup>117</sup> J. Reiter: *Polska—Europa—Niemcy*. „Przegląd Polityczny” 1994, nr 24, s. 33.

<sup>118</sup> M. Król: *Teoria dwóch przyjaciół*. „Przegląd Polityczny” 1994, nr 24, s. 35; Andrzej Micewski od kilku lat eksponuje zaś tezę, by Polska miała z Rosją i Niemcami stosunki prawne i faktyczne nie gorsze niż oni między sobą. Zob.: A. Micewski: *Z Zachodem czy Wschodem*. „Nowa Europa” z 7—9 lutego 1992

europejskiego w wymiarze ogólnoeuropejskim i euroatlantyckim oraz poszerzanie obszaru stabilności i współpracy jak najdalej na Wschód. Z tych też względów Polska nie powinna popierać jakiegokolwiek systemu europejskiego bezpieczeństwa, który na dłuższą metę wykluczałby, a tym samym izolował, Rosję i pozostałych naszych sąsiadów zza wschodniej granicy. Co więcej, Polska powinna występować z inicjatywami, które prowadziłyby do zwiększenia udziału Rosji w budowie europejskiego bezpieczeństwa, którego celem końcowym byłaby budowa transkontynentalnego systemu bezpieczeństwa zbiorowego<sup>119</sup>. Wówczas też zwiększałyby się szanse na uczestnictwo Polski „w takim układzie stosunków międzynarodowych, w którym Polska razem z Rosją i Niemcami znajdowałaby się w jednym wspólnym systemie bezpieczeństwa, w jednym wspólnym systemie realnego przepływu dóbr, usług, kapitałów i ludzi”<sup>120</sup>. Dyplomacja polska w miarę swoich możliwości powinna własnymi działaniami wzmacniać szansę na realizację modelu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, a nie nowej równowagi sił. Etapem pośrednim do w pełni sformalizowanego systemu bezpieczeństwa zbiorowego w regionie euroatlantyckim może być luźny, kooperatywny system bezpieczeństwa.

\*   \*  
\*

W latach 1990—1994 postępował rozdział między modelem bezpieczeństwa międzynarodowego deklarowanym a realizowanym w praktyce. W sferze deklarowanej większość polityków państw obszaru KBWE wskazywała na bardzo ogólną wizję systemu bezpieczeństwa zbiorowego jako na najbardziej pożądany model bezpieczeństwa międzynarodowego w okresie postzimnowojennym. Natomiast w praktyce umacniały się wraz z upływem czasu tendencje sprzyjające wykształcaniu się nowej równowagi sił.

Z punktu widzenia strategicznych interesów bezpieczeństwa Polski i pozostałych państw Grupy Wyszehradzkiej umacnianie się tendencji prowadzących do powstania nowej równowagi sił ocenić należy jako niekorzystne. Dążąc do wzmocnienia własnego bezpieczeństwa, w tym przystępując do NATO czy UZE, państwa Grupy Wyszehradzkiej powinny jednocześnie wyraźnie opowia-

---

<sup>119</sup> W ocenie Bogusława Rychłowskiego system ogólnoeuropejskiego bezpieczeństwa zbiorowego w pierwszym etapie jego funkcjonowania mógłby składać się z czterech zasadniczych członów-podpór systemowych: a) północnoamerykańskiej, b) zachodnioeuropejskiej, c) środkowoeuropejskiej, d) wschodnioeuropejskiej. Wieńczącym i zespalającym ich ogniwem mogłaby być Rada czy Komitet Przymierza Ogólnoeuropejskiego. Zob.: B. Rychłowski: *Problemy bezpieczeństwa...*, s. 26.

<sup>120</sup> *Polska—Rosja—Niemcy: wzajemne wpływy i zależności*. Dyskusja. „Polityka Wschodnia” 1994, nr 1, s. 195—196; Znany polski niemcoznawca Jerzy Krasuski opowiadał się za przedłużeniem osi Paryż—Berlin—Warszawa (tzw. trójkąt weimarski) do Moskwy. Zob.: J. Krasuski: *Gdzie leży Polska?* „Polityka” 1992, nr 52 (z 26 grudnia).



dać się za systemem zbiorowego bezpieczeństwa w Europie jako celem strategicznym bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego oraz aktywnie w tym kierunku działać.

*Mieczysław Stolarczyk*

**The main models of European security versus the states  
of the Visegrad Group in the years 1990—1994**

**S u m m a r y**

The aim of this work is to attempt to answer the following questions: what were the dominant tendencies in the years 1990—1994 in the declarations and actions purporting to construct a system of security in the post-Cold War Europe? What model of security was needed by the international community, and what was the direction of the international practice? Which model of international security suited better the strategic national security interests of the Visegrad Group states, and which model was actually favoured by the foreign policy of those states?

In the years 1990—1994 there was a steadily growing discrepancy, among the states of the European Conference on Security and Co-operation, between the declared and the actually realised model of international security. As far as declarations are concerned, the majority of the politicians of the states of the European Conference on Security and Co-operation pointed to a system of collective security as the best possible model of European security in the post-Cold War era. In practice, various tendencies were gaining in strength that favoured the formation of a new balance of power. From the point view of the strategic security interests of Poland and other states of the Visegrad group, the tendencies to establish a new balance of power should be regarded as detrimental.

*Мечислав Столярчик*

**Главные модели европейской безопасности и страны  
Вышеградской группы (1990—1994)**

**Резюме**

Целью работы является попытка ответить на следующие вопросы: какие тенденции преобладали в годах 1990—1994 в декларациях и деятельности по делу строительства системы безопасности в постхолодной Европе? Какова модель безопасности желательна бы была международным обществом, а в каком направлении шла им международная практика? Которая из моделей международной безопасности лучше служит стратегическим интересам национальной безопасности стран Вышеградской Группы, а также осуществление которой из них повышала проводимая этими государствами внешняя политика?

В годах 1990—1994 следовало звание между моделью международной безопасности декларированным а осуществляемым на практике государствами территории КБВЕ. В декларативной сфере большинство политиков государств территории КБВЕ указывало на систему коллективной безопасности как на наиболее желанную модель европейской безопасности в постхолодновоеенный период. Зато на практике повышались тенденции, благоприятствующие образованию нового равновесия сил. С точки зрения стратегических интересов безопасности Польши и остальных государств Вышеградской Группы повышение тенденций, ведущих к возникновению нового равновесия сил надо оценить как невыгодное.